Nr 11 Kraków 16 Stycznia — Wtorek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Poczta w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 gr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal 1 sgr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hereck*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Dla Panów Abonentów, życzących sobie prenumerować **„Czas“** od 16go stycznia, wynosi prenumerata

w miejscu:

do końca lutego . . . . 3 złr.
do końca kwartału . . . 4 „ 20 c.
z przesyłką pocztową w państwie austr. do końca lutego 3 „ 25 „
do końca kwartału . . . 5 złr.

Stenograficzne sprawozdania

Sejmu lwowskiego będą przesyłane Panom Prenumeratorom w Państwie austryackiem tylko za opłatą 2 centów za arkusz, to jest 1 złr. za 50 arkuszy druku.

Dla zagranicznych Panów Prenumeratorów wynosi ta należytość z powodu opłaty pocztowej:

do Prus . . . . . . 1 tal. 10 sgr.
do Rzeszy niemieckiej . . 2 „
do Francyi, Anglii, Włoch i Szwajcaryi . . . . 10 franków
do Belgii . . . . . $7\frac{1}{2}$ „

Prenumerata na same stenograficzne Sprawozdania bez przenumeraty „CZASU“ nie przyjmuje się.

Kraków 15 stycznia.

Dwa przedmioty jako cechujące chwilowe położenie polityczne, zwracały głównie na siebie w ubiegłym tygodniu uwagę opinii publicznej w Europie.

Pierwszym były zamieszki w Hiszpanii. Jak dotąd, jest to jeszcze rewolucya koszarowa. Jenerał Prim uczynił to w r. 1866, co jenerał O'Donnel w roku 1854. Czy owo zbrojne *pronunciamiento* ukończy się jak tamte, to jest oświadczeniem królowej, że ustały nieporozumienia zaszłe między jej rządem a naczelnikiem powstania, i że tenże będzie nadal jej doradzcą; czy Prim zastąpi O'Donnella, jak O'Donnell zastąpił Narvaeza, na to się dotąd nie zanosi. Zdaje się, jakoby ruch przez Prima wywołany, był przedwczesnym lub nierozważnym: kraj do niego nie przystępuje, jak to czynił w obec obozu pod Vicalvaro. W każdym razie, opinia publiczna nie przypisuje innego rezultatu wypadkom w Hiszpanii, jak co najwięcej, zmianę gabinetu na korzyść stronnictwa progresistów. A nawet w przypuszczeniu najmniej prawdopodobnem, najradykalniejszego następstwa rewolucyi Prima, upadku obecnej dynastyi, czyż nie widzieliśmy niedawno dynastyi Burbonów w Neapolu, dokonanego lecz żadnej w polityce europejskiej zmiany? Czy upadek ostatniego domu burbońskiego panującego w Europie wywołałby interwencyą bonapartystowską i jaką? Przygląda się więc Europa wypadkom w Hiszpanii, jak się przygląda wszelkim rewolucyjnym ruchom, ale ze spokojem dowodzącym zaufania, że takowe na politykę ogólną pozostaną bez wpływu.

Inne jest jej stanowisko co do drugiego przedmiotu, będącego na porządku dziennym. Rozliczne fakta dowodzą, że zbliżenie się Austryi i Francyi istnieje. Przymierza nie ma, ale najwięksi jego przeciwnicy przyznają zbliżeniu taki stopień polityczny, jakiego za Ludwika Filipa używano do oznaczenia bliskich stosunków między Francyą i Anglią, a zwanego: *entente cordiale*. Ma więc być „szczere porozumienie;“ przymierza nie ma, bo bez wyraźnego celu być go nie może. Przyznajemy to w zupełności; o celu takiego przymierza zdaleka stojąc, nic powiedzieć nie możem; domyślać się tylko wolno, jako też postawić pytanie: kto może być pewnym, że taki cel nie istnieje *in petto*, w myśli obu monarchów, a nawet w myśli ich gabinetów?...

Co do nas, którzy w tem zbliżeniu widzieliśmy naturalne następstwo na zewnątrz wewnętrznego przeobrażenia się Austryi, powiemy, że i do porozumienia się, zwłaszcza szczerego *dwóch* mocarstw, potrzeba koniecznie zgody na pewne punkta czy cele. Wskazaliśmy już poprzednio niektóre. Niepodległe dzienniki francuzkie innego są zdania. Sprawa włoska wpływa na ich sposób widzenia tak stanowczo i bezpośrednio, iż zbliżeniu temu małą przypisują wagę, twierdząc, iż nie może ono iść dalej jak do chwilowej wymiany wzajemnych grzeczności, w dalszej bowiem konsekwencyi Austrya, jak piszą, oswoićby się musiała z myślą odstąpienia Wenecyi. W przymierzu z resztą austryacko-francuzkiem, gdyby do niego przyjść miało, widzą one niejakie dla Austryi korzyści, ale nie widzą żadnych dla Francyi.

Zbliżenie się, a tem bardziej porozumienie szczere tam tylko może zachodzić, gdzie korzyści są obustronne. Innych sympatyj w polityce nie znamy. Słusznie dzienniki francuskie upatrują w zbliżeniu się Austryi ku Francyi korzyści dla pierwszej. Do takiego dzieła, jakie przedsięwzięła Austrya, wobec zwłaszcza takich sąsiadów jak Prusy i Rosya, potrzeba spokojności, a rękojmi pod tym względem jedynie Francya dostarczyć może. Zbliżenie się Austryi do Francyi ma w tej chwili cechę bardzo pokojową; tak je też cała Europa przyjmuje. Właśnie w sprawie włoskiej takie dla Austryi rękojmie miała Francya w swym ręku. Redukcya wojska we Włoszech najlepszym tego dowodem. Kwestya rzymska może być także jednym z owych punktów porozumienia się między obu mocarstwami. Widoki ich muszą się tu zgadzać. Czy przeniesienie Lwa Ś. Marka z lagun weneckich na mielizny Sulimy wydawałoby się dziennikom francuskim celem tak niepodobnym w dalszych widokach obu mocarstw, tak niekorzystnym w ich polityce i w polityce europejskiej, iżby ta jedna sprawa niweczyła i uniemożebniała wszelkie teraz zbliżenie? Austrya nie może opuszczać stanowiska, jakie ma w Niemczech. O ile nam się zdawało, Francya nie chce, aby stanowisko to na korzyść Prus się obróciło. Frankfurt zwracał się częściej ku Berlinowi aniżeli ku Wiedniowi. Prusy przez zdobycie warunków państwa morskiego, coraz większej nabywać będą w Niemczech przewagi. Potęga Austryi wzmoże się niezawodnie wewnętrznem przebrażeniem, lecz to nie wzmocni może jej stanowiska w Niemczech. Cóżby zatem lepiej zapewniło potrzebną równowagę, jak ujście Dunaju, i otwarcie środkowej Europie morza Czarnego?...

Opuszczając atoli pole hypotez i przyszłości, zbliżenie się Austryi do Francyi przynosi i tej ostatniej obecnie korzyści. Na pierwszem miejscu stawiamy kwestyę dynastyczną, której bądź co bądź Cesarz Francuzów nigdy z oka nie spuszcza i spuszczać nie może. W Austryi, jako reprezentantce myśli dynastycznej w Europie, znajduje kwestya ta największą rękojmię. Dalej zbliżenie się do Austryi, wydobywa Francyą z owego odosobienia, w którem ją widzimy, ilekroć się ukaże upiór potrójnego przymierza. W polityce Francyi przebijało zawsze zbliżenie się bądź do Rosyi, bądź do Prus, jakoby mieściła się w niem pewność nieistnienia potrójnego przymierza. Zbliżenie się ku Austryi zapewnia niejako Francyi wpływ pośredni na politykę niemiecką, o który zawsze tyle jej chodziło, a nadto, jest ono jakby pierwszem ogniwem owego wielkiego przymierza państw katolickich, którego myśl oddawna Napoleonowi III przypisywano.

Gdyby więc nie samo już zbliżenie się dwóch największych mocarstw katolickich, i to w chwili, w której zdawałoby się, że wiele kwestyj od siebie je oddala, nadawało wielkiego znaczenia temu „szczeremu porozumieniu“ się Austryi z Francyą; samo już ocenienie stanowiska i charakteru Cesarza Francuzów, jak niemniej wzgląd na tradycye i dotychczasowy kierunek polityki domu Habsburskiego, musi wrażać przekonanie, że obecne zbliżenie nie mogło nastąpić w skutku tylko wymiany pewnych grzeczności, ale że do takowego głębsze istnieć muszą powody, które w polityce Europy mając źródło swoje, w niej też prędzej czy później odbićby się powinny.

Jeżeli przeobrażenie Austryi z powodu wpływów, jakie na politykę ogólną wywrzeć będzie musiało, zwraca na siebie uwagę opinii europejskiej, to i sposób, w jaki się ono odbywa, nie może jej być obojętnem. Europa jest bowiem świadkiem fenomenu, któremu, śmiało tym razem powiemy, nie łatwo w historyi politycznej państw nowoczesnych znaleźć równego.

W państwie złożonem z kilkunastu różnorodnych części, w monarchii dzierżącej pod swem berłem kilka historycznych odrębnych narodowości, orzekł panujący, że nie ma w tej chwili systematu rządowego, i powołał siedemnaście sejmów dla usłyszenia głosu życzeń i potrzeb ludów przez nie reprezentowanych. Sejmy radziły i radzą w największym porządku i spokojności, a oraz z zupełną swobodą. Obok zawieszenia konstytucyi, jako formy, istnieje jej duch czyli istota, istnieją wszystkie konstytucyjne swobody, a nawet powiedzieć można, że są zwiększone, że ich łatwiej używać niż przedtem. Wolno rozbierać i oceniać i to co było, i to co dopiero ma być, i to co się dzieje. Nie tylko przeszłe systemata rządowe i dzisiejsze rozporządzenia władz, ale wszystkie projekta ulegają ciągłej i ścisłej krytyce opinii publicznej. Stronnictwa bardzo wybitne, stojące z sobą w sprzeczności, którą częstokroć zwiększa jeszcze niechęć rodowa, w zupełnej wolności staczają z sobą zapasy na dziennikarskiem polu. A wobec tego wszystkiego, wszędzie uszanowanie dla korony, posłuszeństwo dla władzy, uznanie prawa, nigdzie nadużycia wolności. Taką jest cecha oczekiwania, w jakiem od czterech blisko miesięcy ludy monarchię austryacką składające, wyglądają zmian zapowiedzianych słowem monarszem. Taki jest fakt, który się jako fenomen przedstawia.

Dowodzi on powszechnego uznania konieczności zmian, jakoteż zaufania w słowa Monarchy, dowodzi dalej przekonania o dobrej wierze mężów do rady jego powołanych, tak u stronników obecnego ministerstwa, jako też u jego przeciwników. To przekonanie zdobył sobie gabinet wiarą, jaką we wolności położył. Nic bowiem zresztą bardziej nie miarkuje wolności i nie utrzymuje jej w należytych granicach, nad przekonanie, że rząd wierzy w wolność, że oddaje ją samej sobie. Ale czego przedewszystkiem dowodzi ów fakt, który Europę uderzać musi, to owej dojrzałości i politycznego wykształcenia ludów monarchię austryacką składających, które takowego samorządu wolności bez nadużycia używać umieją, nie posiadając nawet społecznego i politycznego samorządu. W fakcie tym leży ogromny dowód siły wolności, jakoteż największa rękojmia dla przyszłości państwa.

Europa jest w tej chwili świadkiem wewnętrznego przeobrażenia się dwóch wielkich mocarstw: Austryi i Rosyi. Jedno odbywa się na podstawie wolności, drugie despotyzmu. Stósownie do różnicy tych podstaw, zapiszą się kiedyś ich następstwa w dziejach ludzkości i cywilizacyi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Sądeckiego 21 stycznia.

Nie podzielam zdania szanownego korespondenta z nad Wisły (w Nr. 5 *Czasu*) jakoby łączenie się sąsiednich dworów i gromad w jedną gminę, wprzódy zanim sprawy serwitutowe ostatecznie załatwione będą, niemożliwem a przynajmniéj bardzo niebezpiecznem było; wszakże i po zupełnem przeprowadzeniu tych spraw nie podobna będzie uniknąć, by tu i owdzie jużto między dworem a gromadą, już też między sąsiedniemi dworami lub gromadami nie wydarzyły się spory, których prawnego załatwienia po za gminą szukać wypadnie. Zresztą i sama gmina mogłaby wiele sporów podobnych swym wpływem usunąć.

Lecz to pewna, że cały kraj uznaje i czuje naglącą potrzebę najspieszniejszego załatwienia spraw wykupna lub regulacyi ciężarów gruntowych. Ustalenie i wzmocnienie kredytu gruntowego, podniesienie kultury krajowéj, znaczne polepszenie moralności i bytu materyalnego ludu wiejskiego, przywrócenie wzajemnéj ufności i przychylności; oto są błogie a niezawodne następstwa zupełnego uregulowania służebnictw, tego ostatniego zabytku dawno rozwiązanych stósunkowych poddańczych.

Nie twierdzę za wiele wypowiadając powyższe zdanie, że polepszenie moralności i bytu materyalnego ludu wiejskiego po wielkiéj części zależnem jest od ukończenia tych spraw; bo proszę zważyć, że gdy komisye serwitutowe w kraju naszym wstąpiły w życie, niemal wszystkie gromady, dając chętny przystęp chytrym podszeptom pokątnych pisarzy, postawiły pretensye już nietylko do wszelkich praw użytkowania z pastwisk i lasów dworskich, i to bez względu czy takich praw używały lub nie; ale nawet przeważnie większa część gromad do własności tych gruntów pretensye wzniecila *); zważmy daléj, że te wszystkie pretensye przekazane zostały komisyom lokalnym do dochodzenia; że te gromady już w tem, iż dochodzenie jest nakazem, według swego sposobu widzenia nadzieje wygranéj sprawy upatrują; a łudząc się nadzieją uzyskania obszarów dworskich od przyłożenia ręki do podwyższenia produkcyj na własnych gruntach przez możliwe ulepszenie gospodarstwa ociągają się. Czyż trwanie takiego stanu nie wpływa zgubnie na obyczajność i byt materyalny ludu?

Już w roku 1862 w rozprawie umieszczonéj w drugiem zeszycie Czasopisma prawniczego wydawanego w Krakowie pod odpowiedzialną redakcyą profesora Dra Koczyńskiego, starałem się wskazać przez jakie zmiany w instrukcyi ministeryalnéj z dnia 31 października 1857 r. (Dz. pr. p. N. 218) do przeprowadzenia spraw serwitutowych wydanéj, możnaby osiągnąć stósunkowo bardzo szybkie załatwienie tych spraw.

Mam sobie za obowiązek w obecnéj chwili gdy sprawa ta znów jest poruszoną, poddać pod rozwagę i sąd mężów światłych, którzy do obmyślenia skutecznych środków spiesznego załatwienia spraw serwitutowych są powołani następujące uwagi moje, z kilkoletniego doświadczenia czerpane.

Według mego zdania postępowanie w sprawach serwitutowych należałoby w następujący sposób urządzić:

1) Postępowanie przygotowawcze, so do treści wyczerpujące co do formy sumaryczne; tj. ujęcie wszystkich okoliczności czynu i stósunków prawnych do sporu odnoszących się, wszystkich środków dowodowych, tudzież czynników przy rozstrzyganiu o możliwości wykupienia, przy obliczeniu wartości pożytku i ilości wynagrodzenia za podstawę służących, o ile możności we formy tabelarne, lub streszczone zapiski; z uchyleniem dotąd zwyczajnych protokółów zawierających wnioski stron, zeznania świadków, wywody znawców, dosłownie i obszernie z wielką stratą czasu spisywane.

Ta czynność poruczoną ma być urzędnikom, którzy przez dłuższą praktykę sądową dostateczněj wprawy w czynnościach tego rodzaju nabyli, najkorzystniéj będzie pozostawić dotąd przy komisyach serwitutowych już czynnych i z zadania swego dobrze wywiązujących się urzędników.

2) Główna rozprawa ustna, następuje po zupełnem zebraniu materyału dowodowego w postępowaniu przygotowawczem; wobec sądu właściwego; (urbaryalnego, serwitutowego t. p. bo mniejsza o nazwę). Tu wywody stron lub ich zastępców, przesłuchanie świadków, odczytanie dokumentów pod kierownictwem prezydującego, aż do zupełnego wyjaśnienia sprawy odbywają się według prawideł dla postępowania ustnego za najodpowiedniej sze uznanych. Urzędnik któren postępowanie przygotowawcze prowadził, ma być obecnym i zabiera głos, gdzie potrzeba dla udzielenia wyjaśnień na podstawie aktów przy postępowaniu przygotowawczem zebranych.

Skład sądu: jeden właściciel dóbr tabularnych, ze strony obowiązanych; jeden posiadacz gruntu włościańskiego, ze strony uprawnionych jeden urząd sędziego sprawujący urzędnik sądowy; jeden urzędnik administracyjny w sprawach poddańczych, a w szczególności serwitutowych biegły; pod przewodnictwem naczelnika obwodu jako prezesa. W sprawach ważniejszych, które ustawa oznaczy, senat wzmocniony z 28 członków, (po dwóch z każdéj kategory.) zasiada.

3) Zaraz po zamknięciu rozprawy głównéj sąd wydaje wyrok, tak co do spornych kwestyj prawnych, jakoteż co do możliwości wykupienia i co do czynników na podstawie których miara pożytku lub wynagrodzenie obliczyć należy.

Wyrok ten najdaléj w trzech dniach po rozprawie głównéj do głosowania stronom winien być wygotowany.

4) Uchylenie zupełne rekursów czyli apelacyj od tak zapadłych wyroków, z pozostawieniem jedynie skargi o nicość, postępowania do komisyi krajowéj, którą ograniczyć należy do uchybień istotny wpływ na orzeczenie mających z pominieniem uchybień formalności mniejszéj wagi. Trzeciéj instancyi nie ma.

5) Ustanowienie dostatecznéj ilości znawców, podwyższenie ich dyet, aby opuszczając swe gospodarstwa mieli wynagrodzone koszta, które z ustanowieniem zastępcy przy gospodarstwie są połączone.

6) Ustanowienie przy każdéj komisyi obwodowéj biegłego rachmistrza, do przeprowadzenia obliczeń na podstawie czynników przez znawców zbadanych a przez sąd przyjętych.

7) Ustanowienie przy każdéj komisyi obwodowéj jednego koncepisty, do prowadzenia protokółu przy głównéj rozprawie i spisywania zapadłych wyroków.

Oto są środki w zarysie podane, za pomocą których według mego przekonania w przeciągu lat trzech a najdaléj czterech sprawy serwitutowe w całym kraju przy znacznem oszczędzeniu kosztów ukończyć można; gdy tymczasem przy teraźniejszéj normie postępowania, nie ma nadziei załatwienia tych spraw przed upływem lat piętnastu.

*) Wyjątek stanowi tylko obwód Przemyski, w którym ile nam wiadomo, gromady zgłossenia swoje do służebnictw, które rzeczywiście wykonywały ograniczywszy, przy rozprawach chętnie do ugód przystępowali; co daje chlubne świadectwo większéj wyrozumiałości u włościan tamecznych.

Lwów 12 stycznia.

(z) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem uchwalono *adres dziękczynny* do Najj. Pana za udzielenie pożyczki z funduszów państwa w kwocie 500,000 złr. na wspomożenie dotkniętych nieurodzajem właścicieli mniejszych, tudzież za dary dobroczynne dla dotkniętych tegorocznemi pożarami; projekt rzeczonego adresu przedłożony Izbie przez Wydział krajowy w skutek przekazanego mu wniosku ks. Łozińskiego, przyjęto bez dyskusyi.

Z porządku dziennego nastąpił drugi odczyt przedłożenia rządowego w sprawie *Towarzystwa kredytowego*. Komisya wzmocniona, do której przedmiot ten był powtórnie odesłany, przedłożyła nowo sformułowane swe wnioski w projekcie do ustawy złożonej z sześciu artykułów. Jako oponent przeciw wnioskom komisyi wystąpił poseł Ludwik Skrzyński i przedłożył szereg wniosków swych w odmiennym sformułowanych projekcie. Komisya wychodziła z zasady, ażeby obok zachowania pewnego niezbędnego stopnia wpływu nadzorczego sejmu na Towarzystwo kredytowe, jako na Zakład krajowy, pozostawić tejże instytucyi z drugiej strony ile możności jak najrozleglejszą autonomię, któraby zapewniła swobodny ruch i rozwój Towarzystwu; opierając się na doświadczeniu, że zależność Towarzystwa od sejmów stanowych skrępowała je i nie dozwoliła mu dotrzymać kroku prześcigającym je innym stowarzyszeniom i zakładom kredytowym obcym, ani przynieść krajowi tych korzyści, jakie byłoby przynieść mogło, gdyby nie było pozostało skrępowane ową zależnością w pierwotnych statutach orzeczoną. Przeciwnie, poseł Skrzyński i popierający go p. Kraiński przemawiali za koniecznością ścisłego nadzoru i wpływu reprezentacyi krajowej na Towarzystwo, wyprowadzając konieczność takową ze stanowiska sejmu, z wymogów kredytu publicznego, wreszcie z pochodzenia majątku rezerwowego Towarzystwa, który mu był pierwotnie przez sejm stanowy z funduszów krajowych oddany z wyraźnem oznaczeniem celu, na jaki ma być użyty. Dwa te wręcz przeciwne zdania były ze ścisłą konsekwencyą przeprowadzone we wnioskach i poprawkach obrońców tak jednej jak drugiej zasady, a wystąpiły one wybitnie zaraz w początku przy dyskusyi ogólnej, gdy po odczytaniu sprawozdania komisyi zabrał głos p. Skrzyński, dowodząc, że we wnioskach komisyi zapoznane jest stanowisko sejmu względnie do Towarzystwa kredytowego jako Zakładu krajowego, zapoznane są prawa wierzycieli i publicznego kredytu. Poseł Henryk hr. Wodzicki stając znowu w obronie komisyi, wskazał zasadę jak największej wolności i autonomii jako podstawę jej wniosków, podstawą będącą życiodajnym warunkiem wszelkiego postępu i pomyślnego rozwiązania wszystkich zadań społecznych i ekonomicznych. Na tej zasadzie opiera się wolność stowarzyszeń, ku której w tej sprawie sejm krok pierwszy uczynić winien, aby nie zejść na zgubne manowce, któremi są wszelkie ścieśnienia i wyjątki od tej zasady. Poseł Ławrowski zaprzeczył sejmowi kompetencyi zawiadowania instytutami kredytowemi, czego dowodem, że nie kontroluje kasy oszczędności lub banku *Pii Montis*. W § 90 statutów Tow. kred. orzeczona jest kompetencya sejmu do wpływu na sprawy Towarzystwa kredytowego, i w oznaczonych tym paragrafem granicach mowca bronić będzie autonomii Towarzystwa.

Po tych obustronnych wyjaśnieniach, przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad wnioskami komisyi. Artykuł pierwszy projektowanej przez komisyę ustawy brzmi jak następuje: „*Celem galicyjskiego Instytutu kredytowego jest dawanie pożyczek w listach zastawnych na hypotekę dóbr ziemskich tabularnych*“.

Poseł Skrzyński zarzuca artykułowi pierwszemu wniosku komisyi, że nie określa ani istoty instytutu, ani zakresu jego działania ani warunków kredytu. Nie wyraża różnicy charakterystycznej galicyjskiego Towarzystwa kredytowego od innych czysto spekulacyjnych zakładów, jak np. *Boden Creditanstalt*. Tam celem zysk a gwarancyą kapitał i statut — w Towarzystwie galicyjskiem krajowem jest gwarancya wszystkich dóbr tabularnych orzeczona ustawą *ex jure publico*. Kto gwarantuje, powinien mieć udział w kontroli, jak państwo ma wpływ na zarząd kolei żelaznych, którym użycza gwarancyi. Wierzyciele Towarzystwa kredytowego mogą zażądać nałożenia podatku na zaspokojenie swych wierzytelności. Żąda zatem poseł Skrzyński, ażeby ta gwarancya, kraju będąca podstawą Towarzystwa, była wyrażoną w ustawie, i wnosi następne sformułowanie artykułu pierwszego:

„Galicyjski instytut kredytowy jest dobrowolnem stowarzyszeniem właścicieli dóbr ziemskich, tabulą Galicyi i Bukowiny objętych, pod gwarancyą przez Stany galicyjskie przyjętą w celu dostarczania kapitałów przez wydanie listów zastawnych na hypotekę dóbr, pod solidarną gwarancyą wszystkich właścicieli, którzy dobrami swojemi do Towarzystwa przystąpili“.

W obronie wniosku komisyi zabrał głos poseł Zyblikiewicz. Doświadczenie nauczyło, jakie straty przyniosła zależność instytutu od dawnych sejmów stanowych. Komisya wybrała drogę pośrednią. Zapewniła reprezentacyi krajowej wpływ taki, aby instytut krajowy nie zszedł do rzędu instytucyi prywatnych, ale pozostawia mu swobodę potrzebną do pomyślnego rozwoju. Towarzystwo składają właściciele ziemscy, klasa potężna oświatą i patryotyzmem, można jej pozostawić zupełną autonomię w zarządzie sprawami Towarzystwa. Gwarancyi orzekać na nowo dla zabezpieczenia praw właścicieli niema potrzeby, bo ta orzeczona ustawa sankcyonowaną w r. 1839 istnieje. Ustawa tamta obowiązuje, zniesienia jej nikt nie żąda, lecz ponowne stwierdzanie wywołałoby tylko niepotrzebnie wątpliwości.

Za wnioskiem Skrzyńskiego przemawia p. Kraiński. Jest on za orzeczeniem gwarancyi w ustawie, a zwłaszcza ze względu na tych, którzy nie mogąc zaciągnąć pożyczki wyżej 1000 złr. nie mogli przystąpić do Towarzystwa, wszelako odpowiadają w stosunku rozkładu funduszu domestykalnego — potrzeba wyraźnie orzec, że gwarancya

zostaje taką, jaką była. Przeciw wnioskowi p. Skrzyńskiego przemawiają jeszcze pp. Krzeczunowicz, Henryk Wodzicki i Zyblikiewicz. Ten ostatni dowodzi, że sejmowi nie przysłaża żadna inicyatywa w sprawach Towarzystwa kredytowego, że gwarancyi ani uszczuplać ani rozszerzać sejm nie może i nie chce. Poseł Gnoiński oświadcza się stanowczo przeciw zakończeniu wniosku Skrzyńskiego w słowach: pod solidarną gwarancyą wszystkich właścicieli itd.“ gdyż taka gwarancya solidarna nie jest orzeczona statutami Towarzystwa, lecz tylko gwarancya w stósunku zaciągniętej pożyczki, co też popiera poseł Laskowski — W końcu wniosek p. Skrzyńskiego upadł, a artykuł pierwszy wniosku komisyi przyjęty.

Artykuł drugi wniosku komisyi opiewa: „*Wykaz obrotu funduszów galicyjskiego Instytu kredytowego, przedkłada Dyrekcya tegóż Instytutu corocznie do wiadomości sejmowi, a w razie niezebrania się Sejmu Wydziałowi krajowemu.*“

Poseł Skrzyński wnosi do artykułu powyższego dodatek w następujących słowach: „celem wykazania, iż fundusz ten według przeznaczenia ustawą mu nadanego użyty był.“

P. Ławrowski wnosi o całkowite opuszczenie artykułu drugiego, bo artykułem pierwszym zastrzeżoną została Instytutowi autonomia, którą artykuł niniejszy ścieśnia w wyższem jeszcze stopniu niż zależność w jakiej Towarzystwo dotychczas zostawało.

W tej samej myśli przemawiali pp. Zyblikiewicz, Wodzicki, Laskowski. Izba uchwaliła opuszczenie artykułu drugiego, zaczem upadła i poprawka p. Skrzyńskiego.

Artykuł III. wniosku Komisyi jest: „*Rozwiązanie Gal. Instytutu kredytowego uchwala ogólne zgromadzenie. Uchwała taka potrzebuje zatwierdzenia Sejmu. W razie rozwiązania uchwala ogólne Zgromadzenie, na jaki cel ma być użyty fundusz rezerwowy, jako też inny majątek Instytutu, pozostający po dopełnieniu wszystkich jego zobowiązań. Sejm będzie miał staranie aby zobowiązania te były dopełnione.*“

Poseł Skrzyński dowodzi, że majątek Towarzystwa kredytowego jest własnością reprezentacyi krajowej, dany temuż przez Stany galicyjskie z wyraźnem zastrzeżeniem celu i warunków, na jakie ma być majątek ów użyty, i stósowny do tego formułuje wniosek, że rozwiązanie Towarzystwa może nastąpić tylko przez ustawę krajową, również jak i rozporządzenie pozostałym majątkiem.

P. Zyblikiewicz zbija zdanie p. Skrzyńskiego, i dowodzi, że majątek Instytutu nie jest majątkiem krajowym, a członkom Towarzystwa służy prawo rozporządzania nim. To samo popiera poseł Laskowski wskazując przyrost, którym się w ciągu istnienia Towarzystwa kredytow. dany mu pierwotnie przez Stany majątek, o całą prawie połowę powiększył. P. Ławrowski i ks. Pawlików wnoszą nieco odmienną stylizacyę artykułu trzeciego z opuszczeniem słów: Uchwała taka, potrzebuje potwierdzenia Sejmu.

Wniosek p. Skrzyńskiego, tudzież poprawka p. Ławrowskiego i ks. Pawlikowa upadły, a wniosek komisyi przyjęty.

Również przyjęty wniosku komisyi artykuł V: „*Zmiany w ustawach Gal. Instytutu kredytowego, następują za uchwałami ogólnego Zgromadzenia tegóż Instytutu. Zmiany niesprzeciwiające się powyższym art. I. i II., nie potrzebują zatwierdzenia Sejmu.*“

Poprawka posła Kabata, aby wyrazić toż samo w formie twierdzącej że: „zmiany sprzeciwiające się art. I i II potrzebują zatwierdzenia sejmu“ upadła, jako zawarta już w orzeczeniu przeczącem pierwotnem. Wnioski i poprawki p. Skrzyńskiego do tego artykułu stawiane, niepoparte dostatecznie, upadły nie przyszedłszy nawet pod głosowanie.

Zamiast ostatnich dwóch artykułów projektu komisyi, dotyczących rozszerzenia działalności Towarzystwa kredytowego na W. Ks. Krakowskie, tudzież wyboru delegatów na ogólne zgromadzenie, postawił poseł Zyblikiewicz, za porozumieniem z komisyą, przyjęty przez nią artykuł V w tych słowach:

„*Sejm zgadza się, aby zmiany ustaw galicyjskiego Instytutu kredytowego, tudzież postanowienia względem wyboru delegatów na ogólne Zgromadzenie, uchwalone przez ogólne Zgromadzenie w roku 1861, teraz już weszły w wykonanie. O ile zaś poprawki i dodatki do pomienionych zmian i postanowień ze strony rządu wniesione w statutach zamieszczone być mają, Sejm pozostawia porozumieniu Dyrekcyi Towarzystwa z rządem.*“

Poseł Zyblikiewicz wymownie przedstawił potrzebę przyjęcia tego wniosku dla dozwolenia mu jak najrychlejszego wydobycia się z tego stanu, w jakim od lat wielu zawieszone pozostaje z powodu krępującej je zależności od byłych stanów galicyjskich. Takowem tylko z góry danem zatwierdzeniem czynności Instytutu rozwiążą mu się ręce do spiesznego załatwienia sprawy. Czas nagli — dziś nie podlega wątpliwości, że uchwały w sprawie Towarzystwa kredytowego otrzymają sankcyę, ale spieszyć potrzeba, bo któż wie co się stać może za kilka miesięcy, i jakie mogą zajść zmiany, a wówczas kredytowe zakłady wiedeńskie, ciągnące przeważną część swych zysków z krajów koronnych, dołożą wszelkich starań, aby uniemożebnić usiłowania naszego Instytutu, i sprawę jego pozostawić w zawieszeniu, zwłaszcza gdy pole ich spekulacyj zmniejszy się, bo Węgrzy i Czechy, usuną się zpod ich przewagi spekulacyjnej, a pozostanie tylko Galicya do wyzyskiwania.

Po takowem dobitnem wyłuszczeniu powodów wniosku, został tenże bez dyskusyi przyjęty. Trzeci odczyt przyjętej ustawy, odłożono dla spóźnionej pory na poniedziałek.

Wrocław 11 stycznia.

† Wewnętrzna polityka pruska ma nie z mniejszemi trudnościami do walczenia, jak polityka zewnętrzna. Największa trudność leży w załatwieniu konfliktu wewnętrznego. Czytelnikowi *Czasu* wiadomo, o co głównie w konflikcie tym chodzi. Dość będzie podnieść dla przypomnienia następujące szczegóły. Chodzi o ulegalizowanie reorganizacyi armii, przedsięwziętej i dokonanej bez wspóludziału sejmu. Chodzi o uchwalenie potrzebnych na tę reorganizacyą funduszów, wydawanych przez rząd nadzwyczajnym sposobem bez przyzwolenia izby poselskiej, głównego czynnika w kwestyach budżetowych. Chodzi o wyraźne i stanowcze przyznanie Izbie poselskiej prawa uchwalania w pierwszym rzędzie każdorocznego budżetu. Chodzi o ustanie przeciągającego się od czterech lat bezbudżetowego rządu. Słowem, chodzi o pogodzenie postępowania rządu w różnych kwestyach finansowych i administracyjnych z przepisami ustawy konstytucyjnej, to jest o przywrócenie tejże do regularnego funkcyonowania.

Zważywszy dotychczasowy stosunek izby poselskiej do gabinetu, nie można mieć wiele nadziei, aby rzeczony konflikt był w nadchodzącej sesyi załatwiony. Powszechne mniemanie jest, że wszystko pozostanie w stanie tymczasowym, w jakim się dotąd znajdowało. Dzienniki nawet takie, które odbierają natchnienia z ministeryum, głoszą, że rząd nie ma zamiaru przedłożyć ani dawniejszego, ani nowego zmodyfikowanego projektu do prawa o służbie wojskowej; toż że nie ma zamiaru zniżyć dotychczasowego etatu ministerstwa wojny. Z drugiej strony, izba poselska przystąpi zapewne do zwyczajnych obrad nad budżetem, chociaż wielu posłów stronnictwa postępowego, jak widać z dzienników, sprzeciwia się temu, nie chcąc prowadzić nadaremnej, bezskutecznej, i jak mniemą, niehonorowej dla siebie walki; ale i w tych budżetowych obradach izba poselska nie odstąpi od swych zasad i nie zmieni dotychczasowego stanowiska swego; dopełni formy konstytucyjnej, jak rząd jej dopełnił, zwołując sejm, nie mając nadziei, aby z obecną izbą poselską mógł przyjść do porozumienia się.

Jeżeli rzeczy tak stoją, rozumie się, że przyszła sesya sejmowa będzie tylko dopełnieniem formy konstytucyjnej, a cały konflikt wewnętrzny przejdzie w spadku na nową legislaturę, bo obecna kończy w tym roku swój mandat. W takiem położeniu rzeczy kwestya przyszłych wyborów ważniejszą jest od nadchodzących wyborów. Zwracają już na to uwagę koryfeusze opozycyjni, ogłaszając w dziennikach opinie swoje o właściwości zachowania się Izby poselskiej w ostatnim roku swego mandatu. Stósownie do opinij tych, Izba powinna całe działanie swoje zwrócić ku temu celowi, aby przyszłym wyborcom zostawiła jasny, stanowczy program swego politycznego wyznania, a to tem więcej, że ministeryum ze swej strony zapewne nie zaniedba użyć całego wpływu, aby sobie w przyszłej Izbie zapewnić większość. Dzienniki opozycyjne dorozumiewają się zatem, że rząd koncesye te, któreby mógł zrobić Izbie w nadchodzącej sesyi, zrobi dopiero w chwili rozpisania nowych wyborów, aby być tem pewniejszym pomyślnego dla siebie rezultatu.

Nie przeszkadza to jednakże, aby rząd już i w nadchodzącej sesyi nie miał okazać chęci porozumienia się. Powtarzam więc dawniej już objawione zdanie, że rząd nie będzie zebranej Izby tak dumnie, zimno, lekceważąco traktował, jak to organa prasy feodalnej zapowiadają. Owszem, myślę, że się nie omylę w przypuszczeniu, że nie tylko mowa tronowa będzie przyjazną i skłonną do pojednania myślą przejęta, lecz, że w takimże duchu przedłożone będą Izbom niektóre projekta do praw, a między niemi może i projekt do prawa o służbie wojskowej. Fałszywem bowiem jest pod każdym względem utrzymywanie dzienników feodalnych, jakoby rządowi wcale nie chodziło o pogodzenie się z reprezentacyą kraju. Jest to nie tylko fałszywem, lecz poprostu *absurdum*, nie wiem już na jaką publiczność obrachowanem. Skoro państwo pruskie ma być konstytucyjnem, to i potrzeba harmonii pomiędzy władzami jest niezbędnym warunkiem rządu. Do harmonii tej przyjść musi, i rząd niewątpliwie do niej dąży.

Paryż 10 stycznia.

Zdaje się, że powstanie hiszpańskie zrobiło fiasco. Oddziały rozbite lub strudzone wkraczają do Portugalii. Do tego kraju może się schronić jen. Prim, ambitny przywódzca powstania. Jenerał ten miał na celu wydalenie królowej i objęcie rejencyi, jak to uczynił był niegdyś Espartero; a gdyby się to nie udało, złączenia Hiszpanii z Portugalią pod dynastyą Brabancką. Jeżeli Barcelona nie przeważy, żaden zamiar mu się nie uda; ale współczucie okazane dla niego przez dzienniki włoskie i uderzenie *Globa* na jen. Odonnella, służą za dowód, że przywódzca powstania miał stosunki z Włochami i Anglią. Polityka francuska wymaga utrzymania w Hiszpanii rządu umiarkowanego stronnictwa i dynastyi Burbońskiej. Przemoże ona, pomimo, że we Francyi burbonizm i imperyalizm mają się do siebie jak woda do ognia.

Gdy p. Schwarz ułoży w Wiedniu główne warunki traktatu handlowego, udadzą się do tego miasta na ostateczne konferencye: p. Herbst dyrektor konsulatów, p. Barbier dyrektor ceł i p. Ozanne dyrektor handlu zagranicznego. Panuje tu przekonanie, że traktat zostanie podpisany. Wiązanie się Francyi z Austryą jest dobrze widziane w Anglii. W potrzebie, traktat między Francyą, Włochami, Austryą, Anglią, Szwecyą i Turcyą stanie się możebnym. Ustępstwa czynione przez Austryą w Wenecyi są dowodem, że zbliża się chwila ułożenia się między Włochami a Austryą, i że Francya nie myśli kłaść warunku opuszczenia Wenecyi. Jen. Lamarmora, naczelnik nowego gabinetu, będzie musiał skłonić parlament włoski do tej polityki, która, że jest europejską, pokazuje nam gniew dzienników rosyjskich i zbrojenie się Rosyi.

Austrya zwraca w Wenecyi zasekwestrowane dobra, w chwili kiedy Rosya zabiera je w Polsce. Na to przeciwieństwo dwóch polityk zwracają uwagę dzienniki francuskie, milczące zawsze, ale nie mogące ukryć tego co bije w oczy.

Ks. Hohenzollern, który bawi ciągle w Paryżu i mieszka z żoną w Tuileryach, ma mieć misyą. Prusy widzą, że nie mogą liczyć na Rosyą, że jej ofiary są niebezpieczne, że granica nadwiślańska może je wiele kosztować. Czy zwrócą się do Francyi na warunkach możebnych a mających na celu interes Europy? Napoleon III ma starać się o to, wystawiając śliskość położenia Prus.

Stosunki Francyi z Anglią co dzień się polepszają, a lord Clarendon do tego się przyczynia. On to sprzeciwił się wprowadzeniu do gabinetu angielskiego p. Stansfielda, który po zamachu Orsiniego, wystąpił był w obronie Mazziniego. Sam *Nord* wyznaje, że kanał suezki nie poróżnia już Anglii z Francyą, że gabinet lorda Russella przychyla się do niego.

Dziś dopiero Cesarz przyjął urzędownie w Tuileryach p. Van Praët, nadzwyczajnego posłańca Leopolda II. Wyraził się on bardzo życzliwie dla króla i kraju nad którym panuje. Postępowanie Cesarza dowodzi, że projekt aneksyi Belgii nie wchodzi w normę jego polityki, i że go czasem używa jedynie dla wywołania „decyzyi“ Anglii. Jeżeli Anglia chybi, znowu Cesarz będzie musiał myśleć o samym interesie Francyi. P. Van Praët będzie dziś na obiedzie w Tuileryach, a jutro czy pojutrze u p. Drouyn de Lhuys. Na ostatni obiad została zaproszona ambasada marokańska, przybyła do Paryża temu dni kilka. Rząd francuski otacza tę ambasadę uprzejmemi atencyami, pokój bowiem Algeryi jest dla niego rzeczą wielkiej wagi.

Spodziewany jest w Paryżu hr. Sponneck. Po widzeniu się z Cesarzem, ma on udać się do Anglii. Młody król Grecki domaga się interwencyi mocarstw, intrygi bowiem Rosyi w Grecyi czynią jego rządy niemożebnemi. Jak dotąd, Francya i Anglia nie przychyliły się do prośby. Okazały gotowość tylko do wpływu moralnego, który pokaże się niezawodnie bezskutecznym. Ustalenie rządów młodego króla Greckiego zależy od innych a ważniejszych warunków, przechodzących miejscowość.

Wszyscy deputowani są już w Paryżu i wszyscy złożyli karty wizytowe u hr. Walewskiego. Jako prezes kongresu paryskiego i autor liberalnego dekretu z d. 24 listopada, hr. Walewski używa wzięcia, nawet między opozycyą. Nie będę się zatrzymywał nad domysłami o treści mowy, którą Cesarz powie otwierając Izby d. 22 t. m. Nadmienię tylko, że według głosu ogólnego, mowa ma być pokojowa. Cesarz może wynurzyć życzenia pokojowe, bo w potrzebie może znowu pokazać, że do wojny został zmuszony.

Opozycya, która często się zbiera, uderzy na omylenie zapowiedzi wyprowadzenia wojsk z Mexyku. Rząd odpowie zapewnie, że tego pragnął i pragnie, że jednak nie może opuścić Maksymiliana I., że zresztą liczba wojska francuskiego w Mexyku nie dochodzi już 20,000 ludzi. Po jenerale Ortega, odłączył się od Juareza jen. Manuel Basy. Zdaje się, że władza Juareza skończyła się. Marszałek Bazaine postąpił surowo z znawami, którzy zbuntowali się w Martynice. Jak tylko wylądowali otoczył ich wojskiem, rozbroił i hersztów kazał okuć w kajdany.

Wybór w departamencie Orne odbył się z korzyścią kandydata rządowego, ale nie z zupełną. Za tydzień odbędzie się balotowanie między panem Mackau, imperyolistą, a księciem d'Audiffret Pasquier, orleanistą. Pierwszy zapewne przemoże.

W braku materyałów politycznych, dzienniki trudnią się kazaniami O. Hiacynta w Notre Dame i dziełem Edgarda Quineta „Rewolucya.“ O. Hiacynt, który miał na celu pogodzenie wiary z wiekiem, skończył swe kazania. Po ostatniem, arcybiskup paryski powstał i gorąco mu za nie podziękował. P. Edgard Quinet okazał w swojem dziele, że dąży zawsze do rewolucyi. P. Ollivier, w liście do *Presse*, powstał na podobne dążenie i przełożył nad nowy zamęt, wolność pod dynastyą istniejącą. Cesarz zna słabości Francuzów, ale wie także, że rozumieją swe interesa. Trzyma też wszystko w legalnym rygorze, który czasem razi, ale który odbiera ostatecznie pochwały.

Kraków 15 stycznia. Najwyższem postanowieniem z d. 21 grudnia r. z. N. Pan zamianował Dra Wawrzeńca Gwiazdona, profesora przy seminaryum teologicznem w Tarnowie, kanonikiem gremialnym przy kapitule katedralnej tarnowskiej.

N. Pan nadał br. Augustowi Romaszkanowi, właścicielowi dóbr w Galicyi, godność c. k. szambelana.

Wiedeń 14 stycznia. Sejm węgierski znajduje się jeszcze ciągle w stadyum przygotowawczem: sprawdza wybory. Na ostatnich dwóch posiedzeniach nadużycia dokonywane przy elekcyach rażących dostarczyły szczegółów. W gwałtownej dyskusyi, która się wszczęła z tej okazyi, większość mówców żądała unieważnienia znacznej liczby wyborów. Przyczyna tych nadużyć leży głównie w wadliwej ustawie wyborczej, której reforma będzie niechybnie jednem z najgłówniejszych zadań sejmu.

Sejm siedmiogrodzki odroczonym został — jak wiadomo — w d. 9 b. m. Prezes br. Kemenyi zakończył ostatnie posiedzenie przemówieniem, którego rdzeń spoczywał w zapewnieniu, iż Sasi i Rumuni nie powinni się trwożyć dyskusyą nad kwestyą unii w sejmie węgierskim, bo pierwsi mogą być pewni, iż zachowają swe municypalności, drudzy, iż w połączeniu ściślejszem z współwyznawcami i współplemiennikami znajdą najsilniejszą gwarancyę swej pomyślności.

W sejmach zachodniej połowy monarchii dyskusya wtedy dopiero nabiera ogólniejszego interesu, gdy na porządku dziennym jest kwestya konstytucyjna, lub sprawa równouprawnienia narodowości. W sprawie konstytucyjnej akta już zamknięte; można ją poruszyć na nowo, ale coś nowego powiedzieć trudno; sąd też już dawno wydany. W sprawie równouprawnienia narodowości w Austryi nigdy nie zabraknie na materyałach. Jakoż w tej chwili widzimy tę sprawę podniesioną w kilku sejmach równocześnie.

I tak w sejmie czeskim Rieger postawił wniosek względem zupełnego równouprawnienia obu języków krajowych, tak w uniwersytecie jako i w politechnice: wniosek ten popierany przez środek i przez reprezentantów większych posiadłości ziemskich, przekazany został do osobnej komisyi z 9 członków.

W sejmie styryjskim odczytano interpelacyę posła Razlaga w sprawie zaprowadzenia równouprawnienia językowego w szkole i w urzędzie; w sejmie Krainy deputowani słoweńscy uczynili wniosek względem uregulowania kwestyi językowej w szkołach niższych i średnich z największem uwzględnieniem języka krajowego, a z kolei wystósowali do namiestnika zapytanie w przedmiocie równo-uprawnienia języka słoweńskiego w urzędach administracyjnych i sądowych. Namiestnik przyrzekł rychłą odpowiedź. W sejmie Gorycyi reprezentanci większych posiadłości ziemskich złożyli do laski marszałkowskiej protestacyę przeciw zmianie ustawy wyborczej. Zmiana zamierzona tejże ustawy przyjazną była dla ludności słowiańskiej.

Protestacya takowa była ostatnim aktem sejmu Gorycyi w bieżącej kadencyi: na temże samem bowiem posiedzeniu sejm, dokonawszy prac swoich, zamkniętym został.

W sejmie tyrolskim deputowani włoskich okręgów kraju wystósowawszy zapytanie do komisarza rządowego, ażali ostatni akt łaski najwyższej, dozwalający bezkarnego powrotu wychodźcom z Królestwa lombardzko-weneckiego, obejmuje także wychodźców z Tyrolu włoskiego, odebrali odeń odpowiedź, iż akt łaski dla wychodźców z Tyrolu osobno wydanym zostanie.

— *Gen. Cor.* protestuje przeciw wyrażeniom i duchowi obrazu, w którym korespondent z Wiednia do *Gazety Wrocławskiej* kreślił położenie dziennikarstwa w Austryi. *Gen. Corr.* zbiła z łatwością zarzuty korespondenta, który istotnie dobierał zbyt rażących kolorów do nakreślenia obrazu; jeden tylko zarzut pozostał nie zbity: nad dziennikarstwem austryackiem cięży niezmiernie żelazna ręka kodeksu kar z r. 1851.

— W tych dniach umarł w Wiedniu hr. Alfons Albert Henryk O'Sullivan, baron Seobaud, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny belgijski przy dworze wiedeńskim. Godność tę piastował hrabia O'Sullivan od chwili utworzenia królestwa belgijskiego.

Królestwo Polskie.

Jedną reformą łagodzącą stan wojenny w Królestwie Polskiem, jest pozwolenie chodzenia pomieście bez latarek do północy począwszy od dnia 13go stycznia rb. Obwieszczeniem dotyczącem oberpolicmajstra Warszawy obostrzony został zarazem zakaz chodzenia bez latarek po północy. Żadnego na to złagodzenie i obostrzenie nie ma względu jasna lub pochmurna noc, kwadra lub pełnia księżyca; ale zaszła inna okoliczność, która straszny zadała cios rozporządzeniu policyjnemu. Rząd rosyjski używa wszelkich środków dla ożywienia zabaw publicznych; zabawy prywatne wymagają zawsze szczególnego pozwolenia, choćby też ograniczały się na członkach familii. Jak tu sobie począć? oto wyszedł nakaz Oberpolicmajstra wydany na dniu 10 stycznia rb., ogłaszający, że ponieważ z dniem 14 stycznia zaczynają się maskarady publiczne w salach teatralnych, przeto w dni tych zabaw wolno powracać do domów po północy bez latarek i bez biletów uwalniających od noszenia takowych. Z tego wynika to logiczne następstwo, że niebezpieczeństwo mogące zagrażać rządowi nocną porą wobec latarń gazowych, ustaje wtedy, gdy przypada noc maskaradowa. Czyby nie należało dla wygody publiczności, aby afisze codziennie zapowiadały maskaradę, bo wtedy ustałyby zupełnie latarki?

— *Inwalid* zamieszcza wyrok następujący: Chorąży pułku 2go pskowskiego gwardyi dragonów JCMci, Jarocki, obwiniony o niedoniesienie władzy, iż w jego przytomności powiesili buntownicy sześciu żołnierzy, oddalony został ze służby, a wyrok ten otrzymał potwierdzenie pomocnika dowódzcy wojsk wileńskiego okręgu wojennego.

Hiszpania.

Jenerał Prim (don Juan) hr. Reus, który stanął obecnie na czele ruchu wojskowego w Hiszpanii, urodził się w Reus (w Katalonii) w roku 1811 i pierwszy raz walczył jako oficer w wojnie domowej, wybuchłej po wstąpieniu królowej Izabelli na tron hiszpański w r. 1833. Poświęcony interesom rejentki Maryi Krystyny, posunięty został w r. 1837 na stopień oficera.

Po ucieczce rejentki, podzielał działania nieprzyjacielskie stronnictwa progresistowskiego przeciw dyktaturze Espartera i był skazany na areszt za udział w powstaniu Saragossy w listopadzie 1842 r. Schronił się przed karą ucieczką do Francyi, gdzie się zajmował przy samej Maryi Krystynie przygotowaniem powrotu jej do tronu.

Wybrany w r. 1843 deputowanym w kortezach przez miasto Barcelonę, mógł powrócić do Hiszpanii i wejść w związek utworzony przeciw Esparterze przez połączonych krystynistów i progresistów. W maju podburzył rodzinne swe miasto Reus, którego pronunciamiento sam redagował. Wygnany z miasta tego przez Zurbana, namiestnika Espartery, znalazł w Barcelonie przytułek, zkąd mógł propagować powstanie. Upadek Espartery i zwycięztwo Maryi Krystyny, zjednały mu stopień jenerała z tytułem hr. Reus i zarząd Madrytem.

Jednakże sojusz pomiędzy umiarkowanymi i demokratami wkrótce się rozwiązał i zaburzenie rozpoczęło się w Barcelonie na korzyść zasad liberalnych. Liczono na popularność jenerała Prima pod względem uspokojenia kraju, lecz musiał użyć siły i zdobywać Katalonią krok za krokiem przez rok na swym towarzyszu Ameillerze.

Poczytany za zdrajcę przez lud, wkrótce wypadł z łaski królowej, która nie zapomniała jego opinij liberalnych. Aresztowany w październiku i oskarżony o spisek przeciw rządowi i zamach za bójstwa przeciw Narvaezowi, odparł on zwycięzko wobec sądów to ostatnie oskarżenie i za pierwszą tylko winę skazany został na 6 lat więzienia.

Uwolniony w 6 miesięcy na prośbę swej matki, przez lat 9 pozostał obcym polityce; potem udał się do Turcyi i w r. 1853 aby wznowić swą popularność, biorąc udział w wojnie przeciw Rosyi. Przypisują mu pierwsze korzyści odniesione przez Turków nad Dunajem. Nieobecny podczas rewolucyi 1854 r., przywołany był do Hiszpanii przez wybór swój do Kortezów, gdzie wotował naprzód utrzymanie królewskości z całem stronnictwem progresistów ugrupowanym około Espartera i Olozagi, a następnie większą część wniosków liberalnych.

Był on jedynym członkiem stronnictwa progresistów, powtórnie wybranym do Kortezów w r. 1857 po ostatniem zwycięztwie królewskiem uwydatnionem przyjściem do władzy Narwaeza. Podczas ostaniej wojny marokańskiej (1859—1860) jenerał Prim postawiony na czele rezerwy, świetny miał udział w bitwach i zwycięztwach armii hiszpańskiej. Wiadomą zresztą jest rola, jaką jenerał Prim odegrał w wypadkach mexykańskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 stycznia. Namiestnik Galicyi Fmp. bar. Paumgartten przybył dziś do Krakowa popołudniowym pociągiem kolei żelaznej i zabawiwszy tu nieco, podobno jutro jechać ma do Wiednia.

— Zwykłem to i znanem powszechnie zjawiskiem nietylko u nas, ale we wszystkich krajach, że pod zimę mnożą się kradzieże, raz z powodu braku zarobku a zwiększających się potrzeb, powtóre, że dla niektórych ludzi więzienie wydaje się być jedynem jakie się im nastręcza, miejscem przytułku. Smutny to los, gdzie między głodem i zimnem a hańbą wybierać przychodzi. Zapobiedz tej alternatywie o ile można jest tak dobrze czynem zbawiennym jak miłosiernym, jest czynem wspieranie nędzy przez samą miłość bliźniego. Dawnemi laty rozdawano w mieście ubóstwu ciepłą strawę pod nazwą zupy rumfordzkiej, a instytucya ta prawie co roku odnawiana, nietylko zapobiegała w małej części głodowi i chorobom, lecz zarazem niejednego może biedaka uchroniła od złego, a nawet od samej do niego pokusy. Na tę zimę nikt, o ile wiemy, nie pomyślał o tego rodzaju pomocy, a jednak nędza nie jest mniejszą niż w latach rozdawania zupy rumfordzkiej. Być może, iż samo to przypomnienie wystarczy, aby powołać tę dobroczynną instytucyę do życia. Ostatnim, którzy się nią zajmowali, był ś. p. kasztelan Franciszek Wężyk; niewymieniamy osób żyjących, które dzieliły z nim obowiązki a w znacznej części i koszta tego zajęcia, iżby się nie zdawało, jakobyśmy je wzywali do miłosierdzia, które nie może być nikomu narzucanem, bo jest czynem dobrej woli i miłości.

— Kradzieże, jak już nadmieniliśmy, mocno się zagęszczają w Krakowie. Codzień zdarza się zwykle parę lub kilka różnego rodzaju, a lubo czujność policyi jest z tego powodu powiększona, wszelako nie od rzeczy zalecić własną baczność. Wiadomo, że i między złodziejami są specyaliści, co w pewnym tylko rodzaju kradzieży celują biegłością. Jedną z takich specyalności jest kradzież bielizny ze strychów w czasie jej suszenia. Kilka wypadków tego rodzaju w krótkim po sobie czasie zaszłych, nakazuje większą baczność. Ostatniej kradzieży bielizny, o ile wiemy, dopuszczono się u p. Kurkiewicza za Nową Bramą. W sobotę skradziono sądziemu apelacyjnemu p. Niemczewskiemu pewną ilość srebra stołowego, lecz w parę godzin pochwycła policya złodziei z rzeczami a oraz z kluczami, których znaczny dobór mieli przy sobie. D. 11 b. m. w nocy p. Schwenk inspektor policyjny przytrzymał na Prądniku trzy konie hr. Skorupkowej (matki) skradzione w Igołomi w Królestwie Polskiem. O większej części wypadków nie wiemy, raporta bowiem policyjne nie są nam przystępne, jak np. redakcyom dzienników wiedeńskich, a jednak wiadomą powszechnie i udowodnioną jest rzeczą, iż jawność wielce ułatwia wykrycie zbrodni. Przypomnimy tu jedno tylko zdarzenie, o którem pisaliśmy niegdyś w dzienniku naszym. Sprawca znanego napadu w Wiedniu na żonę pewnego jubilera, Bieringer, wykrytym został przez to jedynie, że opis zamachu morderczego i rozboju ogłoszony natychmiast po dziennikach, zwrócił uwagę w domu zajezdnym na człowieka, który właśnie w tym domu stanął na nocleg.

— Magistrat wydał zakaz wożenia mięsa w odkrytych wozach, a w sobotę widziano zwłoki ludzkie pokrwawione, o godzinie 3ej przewożone na cmentarz. Były to zwłoki których sekcyę robiono tego dnia w Klinice. Wózek na dwu kółkach i na nim trumna bez wieka przywiązana do dyszla, przyrzucona zlekka jakiemiś szmatami, które niegdyś należały do porządków kościelnych a dziś są tej nazwy niegodnemi, i w trumnie zwłoki nienakryte dostatecznie, a przed wózkiem ciągnionym rękami parobka, jako naczelnik konwoju pogrzebowego, grubarz kościoła maryackiego: oto zaprawdę pogrzeb chrześciański! Nie wiemy, czyja w tem wina, bo wózek i gróbarz należały do kościoła maryackiego, a ciało do zakładu klinicznego. Ale niedosyć na tem! Zwłoki te zakrwawione przywiezione na cmentarz, miały iść prosto do ziemi bez trumny. Obecne jednak temu osoby sprzeciwiły się temu cynicznemu pogrzebowi, i kazały złożyć zwłoki tymczasowo do gróbarni, dla zajęcia się pogrzebem. Były to zwłoki osoby zamordowanej przed kilkoma dniami przy ulicy Gołębiej. Czy nic po niej nie zostało, aby sprawić przyzwoity pogrzeb? a choćby też i tak było, czyż trup ma być nago wrzucony do dołu, bez trumny, bez posługi chrześciańskiej?

— Od jednego z obywateli przedmieścia Nowy Świat odbieramy list, z którego główne ustępy podajemy, zmuszeni opuścić to, co miało cechę osobistości:

W *Czasie* z dnia 9go stycznia w pierwszym artykule Kroniki znajduje się wzmianka o ślizgawce tak wcześniej w życie tego roku. Bo też to piękna, zdrowa i tania zabawa. Gdy myślą cofnę się w błogo ubiegłe lata, kiedy wolni od godzin szkolnych bujaliśmy na łyżwach oddychając całą piersią czystem powietrzem, to i lżej na sercu się robi, a nawet dzisiaj, chociaż żona i dzieci wiankiem obsiadły, jeszczebym przeniósł ślizgawkę nad inne zabawy, gdyby nie czas tak ciężki, każący nam o czem innem myśleć. Młodzież powinna w niej brać wielki udział, bo przecież zdrowiej i pożyteczniej ślizgać się, aniżeli przedwcześnie wędzić płuca w kawiarni dymem tytuniowym napełnionej i tracić bezpowrotnie i marnie czas i pieniądze przy bilarze.

Ostatni ustęp wzmiankowanego artykułu kroniki nie został bez skutku. Znalazł się przedsiębiorca w osobie p. Wł. Boznańskiego, który dla dogodzenia życzeniom publiczności przez *Czas* objawionym, zajął się stawem Zwierzynieckim, poczyniwszy ku temu stósowne kroki, a przedewszystkiem udał się do Administratora dóbr klasztornych i prosił o pozwolenie a nawet o wydzierżawienie użytkowania lodu na stawie; otrzymał jednak przeczącą odpowiedź.

Pomimo tego zajął się czyszczeniem stawu, i w piątek po południu przy pomocy 10 ludzi uprzątnął bryły lodu, zamiótł staw i wodą go napuścił, a na sobotę mróz ściąwszy napuszczoną wodę, uczynił śliczną lodową powierzchnię. P. B. pewny, że dopiął celu, udaje się w sobotę po południu na staw, aby dalsze ulepszenia zarządzić, lecz zastaje tam czterech parobków z kilofami, którzy pod nadzorem wysłanego w tym celu przecinają lód w różnych kierunkach i w parę godzin niweczą półdniową pracę p. Boznańskiego. Publiczność dosyć liczna oddaliła się sarkając. Przedsiębiorca niezrażony, postanowił w nocy lód narąbany usunąć a doły i przekopy wodą wypełnić, aby na niedzielę staw dla publiczności mógł być użyteczny, co też o ile się przekonałem, do skutku doprowadzonem zostało.

— Autor dzieła „Wspomnienia lat ubiegłych“ będących niejako pamiętnikami z wojny 1831 r., Wojciech Goczałkowski, były oficer 1go pułku ułanów wojsk polskich, umarł w Bobowej w obwodzie Sądeckim.

— Dalszy ciąg składek na wielki ołtarz od 1go do 10go stycznia jest następujący: z kwesty na sumie d. 1 złr. 8 c. 2, z listy kolektorskiej p. Seredyńskiego: od p. Marszałkowicza z Kamienicy złr. 10— przez p. Micewskiego Edwarda od hr. Zamoyskiego złr. 5, Wilhelma Siemińskiego złr. 5, Zygmunta Dębowskiego złr. 3, Edwarda Micewskiego złr. 5 — p. Damazy Konaszowski z Wojniłowa złr. 10 — p. Artur Zawisza, Maryanna, Helena i Jadwisia Zawiszanki po rubli 5 — p. kaszt. Wężykowa rubli 8 — z listy p. Rozwadowskiej znaczniejsze datki są: od Dra Kańskiego złr. 5, Kirchmajera złr. 5, Sawiczewskiego złr. 3, Siedleckiego złr. 3 — od Parysa Maurizio, Fischera, Koryczana, Łacikowskiego, Rosenblatta po złr. 2 — z listy p. Józefa Niwickiego: B. Niwicki 1 złr. Major Stobnicki cwancygierów 15, Z. Ż. złr. 2, W. W., M. Z., T. M., Aleks. Sobolewski, J. S., J. P., M. S. po złr. 1, Jaś, Marynia, Józia, Helcia, Władzia, H. D. po 10 c. — X. Browarny złr. 1 — z kwesty na sumie 6 stycz. złr. 10 c. 33½ — tegoż dnia na ostatniej mszy złr. 13 c. 62 i gr. pol. 10 — z kwesty na sumie 7 stycz. złr. 11 c. 48½, na ostatniej mszy złr. 10 c. 15 — bar. Lipowski z Hucisk złr. 5.

— Piszą nam z Sądeckiego: W nocy z dnia 9 na 10 stycznia, podczas kiedy wiatr silnie świszczał, napadli złodzieje kościół parafialny w Zbyszycach, wyłamali kawał odrzwi ciosowych, rozbili kłódkę, a otworzywszy *tabernaculum*, zabrali puszkę i wysypali komunikanty na ołtarz, zabrali również monstrancyę a potem dobywali się do zakrystyi i kłódkę urwali, lecz silny zamek oparł się ich natężeniom. Za wypadek ten ciężyć

musi pod pewnym względem odpowiedzialność na urzędzie powiatowym w Ciężkowicach, albowiem Proboszcz Zbyszycki nie mogąc dobrowolnie nakłonić gminy do trzymania straży nocnej przy kościele, której od lat kilkunastu zaniechano, kilkanaście razy w ciągu trzech lat ostatnich pisywał o to do powiatu, zanosząc prośby i zażalenia na brak stróży, a nawet i wtedy, gdy władza obwodowa w Nowym Sączu uznała słuszność jego żądania, urząd powiatowy odpowiedział, że gminy należące do parafii Zbyszyckiej nie są obowiązane do utrzymywania stróża przy kościele. Otóż i ja powtarzam to co szanowny korespondent z Uścia solnego w N. 4 *Czasu* wypowiedział, że z upragnieniem wyglądamy organizacyi gminnej, bo gdyby urząd gminny istniał, nie potrzebaby przez trzy lata upominać się w powiecie o to, na co dość byłoby jednego dnia.

— Nie tajno zapewne nikomu, że Lwów jest jednem z głównych ognisk dyplomacyi rosyjskiej. Korespondent bowiem lwowski do *Dziennika Warszawskiego* trzyma w swojem ręku wszystkie nitki owego kłębka, który w labiryncie politycznym zgubić się jemu jednemu nie pozwala. On z swojego cichego ukrycia zaprzecza zwykle doniesieniom dzienników o tem wszystkiem, co się gdziekolwiek dzieje na świecie. I tak, zaprzecza ów korespondent doniesieniu naszego korespondenta z Królestwa o rozmowie wysokiego urzędnika pruskiego z posłem wielkopolskim, i zaprzecza powołanym przez nas faktom na wytłumaczenie planu nowego podziału Polski; a wreszcie przypuszcza, że to prosty figiel, owo doniesienie, wymyślone przez p. Kirchmajera dla zwabienia prenumeratorów. Jeśli wszakże plan oddania Prusom lewego brzegu Wisły jest figlem, toć go nie wymyślił p. Kirchmajer, ale p. Moller, współpracownik *Norda* i *Dziennika Warszawskiego*. Dziennik ten umieszczając list owego korespondenta lwowskiego, zapomniał, że zwykł powtarzać artykuły p. Mollera z *Norda*, jakoteż, że w ogłoszonym przez *Norda* rok temu memoryale pod napisem: „Polska w d. 1 stycznia 1865“, ów plan podziału Polski podany jest nie jako figiel p. Kirchmajera, ale jako w danym przypadku zamiar rządu petersburskiego. Mimo więc nitki Aryadny, korespondent lwowski do *Dziennika Warszawskiego* zabłąkał się i nie poznał najbliższego swego przyjaciela i kolegi, Mollera.

— Oprócz wspomnianego przez nas Wilhelma Müldnera, wrócili d. 6 b. m. z niewoli rosyjskiej Wojciech Dec, czeladnik szewski z Sokołowa, 22 letni, i Tomasz Kalemba inaczej Władysław Bogacki, 25 letni czeladnik krawiecki z Krzeszowic.

— Magdalena Sadowa z Zawijówki w obwodzie Przemyskim, skazana przez sąd w Samborze za podpalenie na 15 lat ciężkiego więzienia, otrzymała ułaskawienie, a w d. 5 b. m. nadszedł telegrafem do Lwowa, gdzie odsiadywała karę, rozkaz wypuszczenia jej na wolność.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w ostatniem ciągnieniu losów kredytowych wielki los z wygraną 250,000 złr. znalazł się w posiadaniu proboszcza z Domasłowic w powiecie Cieszyńskim na Szląsku. Nazwiska tego szczęśliwego śmiertelnika nie wymieniają dzienniki wiedeńskie.

— Wiadomość o śmierci jenerała Jezuitów O. Beckx, podana przez dzienniki wiedńskie, okazała się mylną. Owszem ma się on znacznie lepiej.

— Dzień 13 stycznia w ogóle pochmurny. Ciepło dnia tego doszło do + 1°,6 od + 0°,8. Barometr postępując do góry wskazywał dnia 14 o 6 godzinie rano 331''',95; termometr zaś — 3°,2 R. Wiatr zachodni cichy.

— Dnia 14 stycznia chmury od zachodu chwilami na horyzont występowały, a rano wczas 15 deszcz sprowadziły. Ciepło dnia 14go doszło do + 1°,0 od — 4°,0. Barometr postępując w górę stał dnia 15go o 6tej rano na 332''',86, termometr zaś na + 0°,8 R. Wiatr przeważnie zachodni zupełnie cichy.

— We wtorek dnia 16go stycznia, Sgo Marcela papieża i Sgo Ottona.

TEATR. Publiczność sympatycznie przyjęła w sobotę pierwsze wystąpienie panny Safir, która powraca do sceny tutejszej po dłuższem z nią rozstaniu. Słusznie, że do sił, jakiemi rozporządza odmłodzony nasz teatr, przybywa scenie narodowej od jakiegoś czasu odłogiem leżącej, pełna świeżości i energii siła artystycznego talentu, mogącego z prawdziwem powodzeniem zabłysnąć w wielu rolach. Panna Safir o ile sobie przypominamy, występowała z niemniejszem skutkiem w komedyach jak w dramacie. Tym razem komedya *Pali się*, zapowiedziana przez nas z powodu pierwszego występu wyż wspomnionej artystki, niezupełnie odpowiedziała oczekiwaniu publiczności, co dowodzi, że powodzenie na scenie francuskiej nie zawsze jest skalą, według której mierzyć można wrażenie, jakie u nas wywrzeć zdoła utwor dramatyczny. Niespodziewane w rzeczonej komedyi rozwiązanie obok żywej gry francuskich artystów, niedającej tem samem dostrzegać najmniejszej widzom rozwlekłości w sztuce, przyczyniła się zapewne w teatrze „Gymnase“ do owego powodzenia o jakiem wspomnieliśmy poprzednio. Tu rzecz miała się inaczej. Obok żywej i dobrze pojętej gry p. Safir, w roli Krystyny, w której jednak nie dało się utaić pewne wzruszenie towarzyszące pierwszemu występowi, rola Gustawa de Varades (p. Konopka) nie miała dosyć owej dystynkcyi, znamionującej człowieka wyższego towarzystwa paryskiego i pomimo widocznego usiłowania artysty nadania jej życia i ruchu, raziła nieco parodyą. Pan Benda w roli ciągle pozorami w błąd wprowadzanego wielbiciela, grał, jak zwykle, z trafnem pojęciem przedstawionego charakteru.

Inaczej sądzić zniewoleni jesteśmy o drugiej sztuce przedstawionej w sobotę to jest o dwuaktowej komedyi Korzeniowskiego p. n. *Okrężne*, tylekroć już na naszej scenie z różnem powodzeniem widzianej. Tu wszyscy tym razem występujący artyści wszelkiej dołożyli staranności, aby rzeczy znanej świeży nadać powab. Wyborna gra panny Hofmanowney (Klara) i panny Safir (Tekla) uwydatniła sytuacyą pełną komicznego zajęcia i zaokrągliła przedmiot ów, mający na celu przedstawić walkę przesądu z uczuciem, w ujmującą całość. Niezrównanym był niemniej w roli Wojtka p. Janowski, z taką prawdą charakteryzując mowę, ruchy, słowem najdelikatniejsze odcienia postaci chłopa polskiego. Wspomnieć winniśmy również o organiście (p. Hennig) który gdzie idzie o rozwinięcie komiki, zawsze jest w swoim żywiole. Komedyą zakończył dziarski mazurek, prowadzony przez p. Ekera grającego tak trafnie w sztuce rolę Feliksa, owego półmędrka z uniwersytetów zagranicznych, których epoka dziś na szczęście minęła, — mazurek, któremu p. Eker pięknym swym tańcem i układem nowych figur nadał prawdziwie polskiego ducha, podniesionego jeszcze odznaczającym się wdziękiem i lekkością tańcem panien Safir i Hofman i prawdziwie wiejskim, hulaszczym zakrojem tańca p. Janowskiego.

Przyjechali do Krakowa od 14 do 15 stycznia.

HOTEL DREZDENSKI: Gustaw Büchner rządzca dóbr z Rogowa, X. Ludwik Kusionowicz kan. dziekan z Gdowa, Stanisław Jordan wł. d. z Tarnowa, hr. Skorzewski wł. dóbr z Rogowa, S. Wolff, C. Dymaczek sekretarz ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Książę August Sułkowski z Poznania, Józef Czarniakowski właś. dóbr z Tarnopola, Maksymilian Marszałkowicz wł. d. z Kamionki, Aleksander Bogusz wł. d. z Lubasza, Erazm Niedzielski właś. d. ze Sledziejowic, Antoni Niedzielski wł. dóbr z Zabawy, Wincenty Wyszkowski wł. d., Władysław Kłobukowski, Piotr Garbaczyński z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Białobrzeski Stanisław właś. d. z Kawęcin, Wolski Kajetan właś. d. ze Spytkowic, Zawadzki Wilhelm wł. d. z Dzimirza, Langer Karol wł. d. z Raciborza, Zapalski Józef wł. d. z Węgrzynowic, Gross Piotr wł. d. z Galicyi, hr. Mniszek Alfons wł. d. z Ulanowa, hr. Szembek Władysław wł. z Poremby, Fuchs Piotr wł. d. z Prus, Gołemberski Władysław właś. d. z Wiednia, Jędrzejowicz Edward właś. d. z Dylęgówki, Fricke Hugo kupiec z Paryża, Schlesinger Daniel kupiec z Prus, Mitterdorfer Gustaw kupiec z Wiednia, Meitzner Ernest kupiec z Saksonii, Schinka Jan kupiec z Wiednia, Küssberg A. właś. dóbr z Galicyi, Pławicki Feliks oficer z Tenczynka, Kopczyński Leon urzędnik z Kołomyi, Gintner Robert urzędnik ze Szlązka.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd obwod. tarnowski masę spadkową Zofii z Kamińskiej i Ludmiły Czyżewiczowej o wydaniu im pozwu przez Apolinarego Przyłęckiego o ekstab. prawa dożywocia z połowy dóbr Wolicy i Wałowic, ust. rozpr. 15 marca; kurator Dr Grabczyński.

Licytacye: W d. 20 lutego sprzedaż dóbr Latoszyna i Swidnicy, kur. Dr Rosenberg.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Streszczone sprawozdanie z czynności lwowskiej Izby handlowej w roku 1865.

Użala się Izba że dotąd nieuzyskała pozwolenia na urządzenie giełdy pieniężnej i towarowej we Lwowie, pomimo że sprawa ta już od 1855 roku jest traktowaną, i fundusze na utrzymanie giełdy są zabezpieczone. Brakowi giełdy takiej przypisuje Izba między innemi i to, że w r. 1864 zaprowadzona instytucya przysięgłych senzalów towarowych dotąd nieprzyjęła się tak jakby tego życzyć sobie należało; przez co handlujący wystawienie się ciągle na oszustwa ubocznych niepowołanych faktorów.

Na zbiorowy adres angielskich izb handlowych, wystósowany do Izb handlowych i przemysłowych w Austryi względem zaprowadzenia swobody handlowej, Izba handlowa lwowska oświadczyła się za systemem wolności handlowej.

„Pod względem środków komunikacyjnych, wniosła Izba obszerne sprawozdanie do ministerstwa handlu o wysokich taryfach przewozowych na austryackich kolejach żelaznych w ogóle, a na galicyjskiej kolei w szczególności, podnosząc trudności wypływające dla handlu i przemysłu z drogości cen przewozowych.

„Izba udawała się w osobnem podaniu do Rady państwa z prośbą, aby przy koncesyonowaniu budowy drogi żelaznej z Koszyc do Bogumina z odnogą do Preszowa, dotyczącej spółce nałożyć także obowiązek wybudowania kolei od Preszowa na Duklę do Przemyśla, która to kolej byłaby zdolną, robić konkurencyę kolei Karola Ludwika i wpłynąć ubocznym sposobem na zniżenie taryf przewozowych na tejże ostatniej kolei. Prośba ta jednak Izby handlowej pozostała nieuwzględnioną.

„Również wstawiała się Izba do c. k. ministerstwa handlu z prośbą, aby ze względu na zachodzące interesa handlowe i przemysłowe stolicy Lwowa, w koncesyi na kolej lwowsko tarnopolsko-brodzką, położono wyraźny warunek założenia dworca tejże kolei we Lwowie w obrębie miasta.

„Bacząc na spodziewane już w przyszłym roku otworzenie i puszczenie w ruch kolei lwowsko-czerniowieckiej, przemawiała Izba za szybkiem i niezbędnie potrzebnem wybudowaniem gościńca obwodowego z Brzeżan na Rohatyn i Chodorów, i poruszyła przy tej sposobności konieczność uzupełnienia sieci naszych gościńców.

„Na wniesione zażalenia właścicieli źródeł nafty i fabrykantów nafty na rozporządzenie ministeryalne z dnia 17go czerwca 1865, wedle którego takie tylko oleje mineralne mogą jako materyały palne być sprzedawane, które przynajmniej do 40 stopni Reaumura rozgrzane być muszą, by się zająć płomieniem i gorzeć — zważywszy, że rozporządzenie to musi całkowicie zatamować wyzyskiwanie oleju skalnego i fabrykacyę nafty. Izba poleciła osobnej komisyi technicznej zbadać właściwości galicyjskiego oleju skalnego, i sporządzanych z niego wyrobów, i rezultat tego badania, stwierdzający ową obawę interesentów, przedłożyła ministerstwu z motywowaną prośbą o zniesienie owego rozporządzenia. Sprawa ta dotąd pozostaje nierozstrzygniętą.

„Izba wniosła propozycyę zupełnego zniesienia niezgodnej ze swobodą przemysłową i stosunkami teraźniejszemi ordynacyi młynarskiej z dnia 2go grudnia 1814 roku.

„Istniejąca pod kierownictwem Izby szkoła przemysłowa, nastręcza ze względu na uczęszczanie uczniów smutny obraz lat poprzednich, gdyż w przybliżeniu na 2767 uczniów rękodzielniczych we Lwowie, uczęszczało do szkoły przemysłowej zaledwo 76.

„Z wdzięcznością wspomina o zapomodze, jaką dała Rada miejska stołecznego miasta Lwowa, uchwalając dla tutejszej szkoły przemysłowej roczną subwencyę w kwocie 500 złr.

„Celem zaochocenia i podniesienia pilności rękodzielników wyjednała Izba u n. a. stowarzyszenia przemysłowego dwa medale na nagrody dla zasłużonych podmajstrzych.

„Na zawiadomienie nowego ministra handlu o objęciu teki, odpowiedziała Izba z wyrazem radości, że bardzo ważne, dotąd tylko od niechcenia traktowane interesa powierzono światłemu i energicznemu mężowi, i że sprawy te lepszej spodziewają się przyszłości. Izba nie omieszkała przytem, przypomnieć ministrowi handlu najważniejsze sprawy, jako to: zmianę rozwlekłej procedury sądowej i zgubnej procedury konkursowej, i postępowania ugodnego, zniesienie ustaw o lichwie, przyspieszenie przyjścia do skutku stowarzyszeń przemysłowych, zniżenie taryfy przewozowej na kolejach żelaznych, regelacye rzek, zawarcie traktatów handlowych z innemi państwami, a mianowicie z cesarstwem rosyjskiem — zniesienie prowizoryum Izb handlowych, — zwołanie austryackiego sejmu handlowego.

„Izba w bieżącym roku prócz 30 obrad komisyjnych, miała 12 posiedzeń zwyczajnych, a 6 nadzwyczajnych.

Traktat handlowy anglo-austryacki
zawarty w dniu 16 grudnia 1865.

Podajemy tu treść ważnego i wielkiej doniosłości traktatu handlowego z Anglią zawartego, według urzędowego w Gazecie Wiedeńskiej podanego textu:

§. 1. W ciągu trwania tej umowy przysłużają w obrębie posiadłości i kolonij angielskich austryackim poddanym takie same prawa, jakie nabyli traktatem paryzkim z 23 stycznia 1860 r. poddani francuzcy, a traktatem berlińskim z 30 maja 1865 poddani pruscy i państw niemieckich do związku clowego należących. Nadto poddani i w ogóle handel austryacki traktowanym będzie przez Anglię, na równi z poddanymi i handlem narodów w tej mierze najkorzystniej położonych.

§. 2. Od dnia 1 stycznia 1867 mają doznawać poddani i handel W. Brytanii w państwie austryackiem tych wszystkich korzyści, jakie ze strony Austryi jakiemu bądź trzeciemu mocarstwu przyznane i przyzwolone będą.

Wyjątek wszakże od prawa tego stanowić będą:

a) Pożytki przyznane niektórym państwom związku clowego lub innym ościennym, mające jedynie ułatwienie komunikacyi granicznej na celu, jako też zmniejszenie lub zniesienie całkowite cła zastósowane do pewnych tylko granic i przysługujące mieszkańcom pewnych tylko okolic.

b) Korzyści bądź już na mocy traktatów i praw związkowych przyznane, lub też dopiero w przyszłości przyznać się mające, poddanym państw niemieckiego związku clowego.

c) Odwieczne w zwyczaj weszłe ułatwienia zapewnione przez Austryę ludności tureckiej i tureckiemu handlowi.

§. 3. Austryacka taryfa cłowa zatrzyma nadal system cła wagowy, lecz w przedmiotach takich, które w Anglii bądź produkowane bądź przerabiane bywają, zmodyfikuje się od dnia 1 stycznia 1867 w ten sposób, żeby opłata cłowa od tych towarów do Austryi przywożonych nieprzenosiła 25 procent czyli czwartej części wartości towaru wraz z kosztami transportu i assekuracyi z Anglii aż do austryackiej granicy. W nowej taryfie wziętą będzie za podstawę do obliczenia cła takiego przeciętna wartość towarów jednej i tej samej nazwy w każdym ustępie taryfy wyszczególnionych.

Od dnia 1 stycznia 1870 zostanie taryfa austryacka jeszcze bardziej obniżoną tak, ażeby cło nie przenosiło 20% wartości wraz z dodatkami.

Wyjątek od tego prawa ogólnego stanowić będą przedmioty monopolu (tytoń, sól, proch strzelniczy) oraz towary w dzisiejszej taryfie austryackiej klasami I—VII objęte.

§. 4. Celem zbadania i ustanowienia wartości i kosztów dodatkowych, towarów angielskich, mają się zebrać najpóźniej w miesiącu marcu 1866 komisye obu państw; a za podstawę do ich działania służyć będą przecięciowe ceny praktykowane w głównych przystaniach W. Brytanii w ciągu roku 1865.

Każda ze stron kontraktujących ma prawo w 3 lata po wejściu w życie tej ugody, żądać sprawdzenia wartości towarów swoich.

§. 5. Te ustępy w nowej taryfie cłowej austryackiej, które szczególniejszą mają dla Anglii ważność, będą przedmiotem osobnej dodatkowej konwencyi. Przedmioty monopolu i w §. 3 jako wyjęte podane, będą i tu stanowiły wyjątek.

§. 6. Opłaty wewnętrzne, ciążące na wydobyciu wyrobie lub konsumcyi towaru jakiegoś, a uiszczane bądź to rządowi, bądź gminie, bądz korporacyi jakiejkolwiek, nie będą odtąd uciążliwsze dla towarów państwa drugiego, nad te jakie dotykają wyroby własnych poddanych.

§. 7. Kontraktujące strony zgadzają się na to, żeby wszelkie obniżenie cła wchodowego lub wywozowego, jako też wszelkie przywileje i ulżenia, jakie jedna ze stron na korzyść trzeciego jakiegoś państwa uczyni, przysługiwały także równocześnie i bezwarunkowo stronie drugiej—z wyjątkiem wszakże, zastrzeżonym wyżej w §. 2 pod *a)* i *b)*.

§ 8. Poddanym, każdego z kontraktujących państw, należy się w drugiem państwie równouprawnienie z mieszkańcami tamecznymi tak pod względem opłat ładowania i wyładowywania statków, handlu przewozowego, premij wywozowych i ułatwień handlowych w ogólności.

§ 9. Poddani jednego państwa znajdą równą jak własni w drugiem państwie opiekę prawa przeciwko fałszowaniu ich fabrycznych stęplów i znaków, oraz we względzie wzorów i modeli wyrobów przemysłowych.

§ 10. Mocarstwa kontraktujące zastrzegają sobie obopólną dodatkową ugodę, mocą której zobowiążą się obunarodowym prawom autorstwa tak w literaturze, jako i płodach sztuki dać należytą u siebie opiekę.

§ 11. Niniejsza umowa ma trwać lat dziesięć od 1 stycznia 1867 licząc; a jeżeli jedna ze stron kontraktujących nie wypowie drugiej na 12 miesięcy przed upływem onego 10letniego terminu, to traktat i na rok jedenasty prawomocnym zostaje, i t. d. od roku do roku, aż do chwili, w której w rok po wypowiedzeniu jednej ze stron, moc swoją prawną utraci.

Ale zastrzegają sobie strony możność i przed upływem ważności umowy, porobić w niej za wspólną zgodą zmiany, których pożyteczność doświadczenie wskaże, a które duchowi i zasadniczym warunkom ugody niniejszej przeciwnemi nie będą.

§ 12. Ugoda niniejsza ma być najdalej w ciągu trzech tygodni ratyfikowaną, i w podwójnie sporządzonym akcie obu stronom wręczoną.

Co stwierdzają obustronnie umocowani podpisami i pieczęciami swemi.

Dan w Wiedniu 16 grudnia 1865.

Ratyfikacya i wręczenie odpisów stronom nastąpiło w dniu 4 stycznia 1866.

Jak uchylenie mroźnego a stronniczego lutowego konstytucionalizmu przeraziło patryotów niemiecko austryackich, — nas zaś pocieszyło; — tak znowu traktat ten handlowy z Anglią zawarty przerazi przemysłowców austryackich, — nam zaś nie przyniesie szkody. Bo kiedy nam dotąd nie nadano rodzimego rozwinąć przemysłu, a nawet produkcyę naszą surową niedostatkiem wszelkiej opieki i licznemi a rozmaitemi udręczeniami nękaną, wyłącznie dotąd na korzyść obczyzny i starych austryackich prowincyj wyzyskiwano, — tak iżeśmy istnie na poddaństwo krajom przemysłowym skazani byli i dotąd skazani jesteśmy; to z ułatwieniem napływu do nas angielskich wyborów nie pogorszy się bynajmniej dola nasza; — zmieni się tylko po części pan przemysłowy, owoce pracy naszej wyzyskujący, zmieni się tylko poborca haraczu, jaki opłacać musimy zawsze obcej zabiegliwości.

O ile zaś w tym niekorzystnym stosunku przecie jakiejśkolwiek dopatrzeć możemy korzyści, — polega ona w tem głównie, że w zamian za drogi a mierny, — kupować będziemy odtąd lepszy a tańszy wyrób angielski.

Nie przeto wszakże godzi nam się schyliwszy pokornie głowę przed tym nowym panem, nieść mu w niewolniczej obojętności wszelką dań pracy naszej, chleb nasz ubogi od ust własnym dzieciom odjęty!

Pamiętajmy owszem, że Anglia nigdzie i nigdy nikomu nie świadczy dobrodziejstw; że raczej cała usilność i cała mądrość jej polityki wysila się zawsze na uzyskanie, wyłudzenie lub wydarcie zewsząd wyłącznych dla siebie korzyści! Jej polityka to wąż Laokona ściskający grożnie swą ofiarę.

Nie rozum też nam cieszyć się z tego, że Anglicy teraz swobodniej do nas po zboże zabiegać będą, ale rozum spotęgować przedewszystkiem u siłność na zmnożenie produkcyi rolniczej, żeby wprzód nakarmić głodnych w domu, nim się wyda chleb dla głodnych zamorskich.

Ej uczmy się uczmy od Anglików dbać przedewszystkiem *o siebie!* Nie rozum nam zaczynać od murowania dla miłości angielskiego grosza spichrzów przy wodach i drogach; — ale rozum raczej jeżeli już koniecznie nas korci na przyjęcie gości angielskich gwałtem coś murować, a toć już chyba tym gorliwiej budować młyny wszelakie, ażeby choć jakotako przerobić to biedne, tak drogo uprawione ziarno, i jeżli już koniecznie ma wyjść za granicę, — żebyż choć otręby zostały nam w domu!

Przetrzyjmy już przecie oczy i zważmy, że po wszystkie czasy ubogiemi były i są kraje wyłącznie na wywóz płodów surowych skazane, i w oświacie też dla ubóstwa postąpić nie mogą; bo jak wszyscy to z dawna uznają ekonomiści, tak też za nimi słusznie poczciwem słowem woła nasz Supiński: *„Nie chwiejny odbyt zagraniczny na płody ziemiańskie ożywia rolnictwo krajowe: — przemysłowa ludność gęstych miast i miasteczek, to niezachwiany odbytna płody ziemiańskie!“.*

Sprawa kasy oszczędności w Krakowie.

Dziś 15go odbyło się nadzwyczajne posiedzenie ogólnego zgromadzenia Towarzystwa wzajemnych obezpieczeń, które miało przedłożony wniosek Dyrekcyi o lokowanie części funduszu rezerwowego w kwocie 25.000 złr. na porękojemny kapitał do utworzenia Kasy Oszczędności. Książę Stanisław Jabłonowski postawił wniosek, aby tę sprawę do ukonstytuowania się gminy odroczono, lecz Zgromadzenie tego wniosku nie przyjęło; wniosek zaś Dyrekcyi w uchwałę zamieniło.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Madryt 13 stycznia po południu. Powstańcy, aby ujść przed ścigającemi i zbliska ich napierającemi wojskami, przybyli wczoraj do Aldea nueva, 16 kilometrów od Puente del Arzobispo nad Tagiem i usiłują dostać się na prawy brzeg, aby przejść do Portugalii. Wszelako brody Tagu są strzeżone, i trudno, aby Prim mógł się schronić. Żołnierze zbuntowani stawiają się władzom z końmi i bronią. Porządek wszędzie jest zapewniony.

Bajonna 13 stycznia. Z Madrytu donoszą pod dniem 11 bm. „Moderados“ mają nadzieję że Manuel Concha otrzyma wkrótce polecenie utworzenia gabinetu. Wczoraj studenci wołali po ulicach Madrytu: Niech żyje Prim! niech żyją robotnicy!. Proklamacya gubernatora wojennego dziś ogłoszona mówi, że wszelkie zgromadzenia, z którychby wychodziły głosy podburzające, rozpędzane będą siłą zbrojną. Zapewniają, że Prim cofa się ku Portugalii. W prowincyach jak i w Madrycie panuje ciągły niepokój, ale powstanie nie doznaje poparcia moralnego.

Kolonia 13 stycznia. Na zgromadzeniu zwołanem wczoraj przez stronnictwa postępowe uchwalono jednogłośnie petycyę do Izby deputowanych z powodu zajść zeszłorocznych z okazyi uczty deputowanych. Petycya ta mówi: „Izba zechce zbadać te skargi i starać się aby, art. 29 konstytucyi szanowany był przez urzędników i broniony“. Zgromadzenie rozeszło się wzniosłszy wiwaty na cześć Izby deputowanych.

Kassel 13 stycznia. Pismem ministeryalnem z dnia dzisiejszego, zgromadzenie stanowe odroczone dnia 24 października, zwołanem zostaje na 22 bm.

Florencya 13 stycznia. *Nazione* donosi: Włochy wypowiedziały traktat żeglugowy z Związkiem celnym niemieckim. Massimo d' Azeglio mocno jest chory.

Londyn 13 stycznia. Bil reformy naznacza census w miastach i miasteczkach na 6 funt. sterl., na prowincyi na 10 funt. sterl. rocznego najmu mieszkalnego. Posiadacze książeczek kasy oszczędności najmniej na 10 f. st. mają także mieć sobie przyznane prawo wyboru.

Nowy Jork 4 stycznia. Seward ma podobno zwiedzić Vera Cruz. Z Valpariso donoszą 2go grudnia, iż Chilijczycy wzięli łódź działową hiszpańską „Caodonga“ i tym sposobem przełamali częściowo blokadę. Peru ma przyjść w pomoc Chilijczykom i odmówić ratyfikacyi traktatu pokoju świeżo zawartego z Hiszpanią.

Wszystkie niemal nowiny zachodnie ograniczają się na wypadkach hiszpańskich. Zachowanie się prasy półurzędowej francuskiej względem Hiszpanii, jest przyjazne dla rządu królowéj i obecnego gabinetu; co zresztą bardzo naturalną jest rzeczą, naprzód dla tego, że w ogóle partya progresistów a teraz i unitarna sympatyzują z przeciwnikami cesarstwa; powtóre, że wpływ francuski za Pireneami wzmógł się z pomocą O'Donnella, a wreszcie, że Espartero i Prim uchodzą zawsze za zwolenników Anglii. Obwiniają nawet partyę unitarną o związki z Włochami.

Wiadomości telegrafowane z Madrytu dochodzą do 13go popołudniu. Wszystkie one mówią wciąż o uchodzeniu Prima do Portugalii, to przez Andaluzyę, to przez Estremadurę, z ostatnich zaś widać, że naczelnik powstania nie opuścił jeszcze prowincyi Toledańskiej i że trzyma się pomiędzy Tagiem a Guadianą, mając zapewne w swojem posiadaniu góry. Puente del Arzobispo leży na prawym brzegu Tagu, w miejscu, gdzie Tag przepłynąwszy prowincyę Toledo, wpływa do prowincyi Estremadury. Gdyby Primowi szło o wejście do tej prowincyi, mógłby to uczynić nie przeprawiając się przez rzekę. Wojsko królewskie obsadziło wprawdzie Estremadurę, z czego wnosić można, że chce go zamknąć w prowincyi Toledańskiej. Doniesienie telegraficzne o przejściu Prima przez granicę francuską, było widoczną omyłką: miała być mowa o granicy portugalskiej; lecz i pod tym względem niesprawdziło się ono dotąd. Pod d. 11 b. m. donosił telegram, że Prim manewruje ciągle w górach Toledańskich, aby się wydobyć z obozu cichaczem i ujść do Portugalii, lecz mu się to nie powiedzie, gdyż wojska odcięły mu drogę, tudzież zabrały mu powóz, konie i bagaże. Przez Bajonnę donoszą, że mylną była pogłoska o ranieniu jenerała Conchy, margr. del Duero; wrócił on do Madrytu i miał naradę z O'Donnellem. Otóż owego doniesienia o ranieniu Conchy nigdzie nie czytano. Zapewne krążyła o tem pogłoska w Madrycie, za nadejściem wiadomości o pobiciu tego jenerała i wysłaniu marszałka Serrano w jego miejsce.

Spokojność w Madycie jak i w Barcellone chwilowo tylko jest przerywaną, ale widać, że powstanie wcale się nierozszerza. Dnia 10go b. m. panowały w Madrycie jakieś słabe zamieszki na przedmieściu za Puerta del Sol, a studenci wydawali okrzyki podburzające, lecz wojsko rozpędziło zbiegowisko. Jeneralny kapitan Madrytu wydał odezwę, ostrzegającą lud przed zbiegowiskami, przeciw którym wojsko działać będzie.

Królowa odpowiedziała deputacyi kongresu, gdy ta jej wręczyła adres lojalności: „Jakkolwiek z wielką boleścią widzę smutne zjawisko buntu kilku wojskowych, wszelako pociesza mnie, gdy widzę reprezentantów narodu ofiarujących mi pomoc i jednogłośnie wyrażających mi wierność swoją.“

Dzienniki paryskie zupełnie puste. W Wiedniu obiegała pogłoska o bliskiej zmianie gabinetu paryskiego, lecz wcale tego nie można przewidywać z obecnego położenia politycznego.

Zaprzeczały niektóre dzienniki doniesieniom naszym o odprawie, jaką p. Meyendorff otrzymał od Papieża. Niektóre z nich zaprzeczyły po prostu na domysł; na co odparliśmy przed parą dniami. Dziś atoli potwierdzone są nasze wyrazy przez *Volksfreund*, dziennik wiedeński, mający związki ze sferami kościelnemi. Zapisujemy to tylko na stwierdzenie, iż doniesienie nasze było niewątpliwe.

Minister włoski skarbu Scialoja jest w tej chwili celem bardzo namiętnych wycieczek ze strony niektórych dzienników; głoszą nawet, że się chce podać do dymisyi. Postawiony między koniecznością oszczędności budżetowej a wymaganiami partyj gorętszych, nieśmie zapewne wystąpić z głoszonym już zamiarem redukcyi armii o znaczną część sił wojennych. Zdaje się jednak, że redukcya została już zdecydowaną w gabinecie za wpływem Francyi.

Times wyraził się niedawno, że fenianizm jeszcze nie stłumiony zupełnie. Prawda, że ciągle jeszcze zdarzają się aresztowania fenianistów, i to nawet między znakomitszymi ludźmi; tu i owdzie bywa wykrywaną broń i amunicya, ale niebezpieczeństwa wybuchu nie ma. Wszelako fenianizm pozostanie jeżli nie na zawsze, to na długo bardzo niebezpiecznym. w przypadku, gdyby Anglia była kiedykolwiek zmuszoną do wojny czy to z Francyą czy ze Stanami Zjednoczonemi; wtedy bowiem Irlandya mogłaby stać się siedzibą nieprzyjaciół.

Ministeryum angielskie niewątpliwie wniesie na parlament bil reformy wyborczéj.

W Londynie otrzymane wiadomości z Indyj zachodnich mówią, że na wyspie Jamaice aresztowano jeszcze w połowie grudnia młodych ludzi, którzy tajemnie ćwiczyli się w robieniu bronią. Na wyspie Hayti panowała spokojność; jenerał Baez wybrany został prezydentem Rpltej Dominikańskiej. Powstanie w Santa Marta i w Kartagenie (w Stanach Zjednoczonych Kolumbii, w kraju Nowa Granada) stłumione zostało, ale powstanie w Magdalenie (nad morzem Karaibskiem) trwa wciąż jeszcze. Sekretarz stanu spraw zagranicznych w Washingtonie Seward, otrzymał urlop dla poratowania zdrowia i bawi na wyspach zachodnio-indyjskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 15 stycznia godz. 2 m. 35. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odczytaną została sankcya JCMci do ustawy głodowej. Sejm uchwalił wyznaczenie komisyi do spraw szkolnych, tudzież komisyi do ordynacyi gminnej dla większych miast. Wydział sprawozdawczy z petycyj przedstawił wielką ich liczbę, z opinią, aby je przekazać właściwym komisyom, co też uchwalono. Deputowani Staruch, Drozd i Skrzyński mówią przeciw wielkim nadużyciom i przedajności urzędników przy magazynach solnych.

Paryż 15go stycznia. *Monitor* w przeglądzie swoim politycznym mówi: W Madrycie panuje mniemanie, iż zanim trzy dni ubiegnie, Prim zmuszony będzie poddać się albo uchodzić do Portugalii.

Bayonna 14 stycznia. Madrycka *Correspondencia* donosi: O'Donnell nakazał ścigać Prima, aby go zmusić do ucieczki do Portugalii, bez wzięcia go do niewoli. Madryt jest spokojny; od dwóch dni nie ma żadnego popłochu.

Florencya 15 stycznia. Niedzielne dzienniki zapewniają, że ministeryum przedłoży bezzwłocznie parlamentowi kroki mające na celu zaprowadzić w budżecie oszczędności wynoszące około 100 milionów lirów.

Kursa. Wiedeń 15 stycznia godzina 2 po południu. Metaliki 62 70 — Pożyczka narod. 66.65. — Losy z r. 1860 84·10. — Akcye banku 766. — Akcye kredyt. 152·30. — Londyn 104·50. — Srebro 104·75. — Dukat 4·99.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU."

Wyszedł

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie
w formacie arkuszowym,
po cenie 25 centów.

Kalendarz chromolitografowany

po cenie 50 centów.

Ogłoszenie.

Na piętnastem losowaniu Obligacyj Towarzystwa Strzeleckiego Krakowskiego, w dniu dzisiejszym odbytem, wyciągnięto 21 numerów, a mianowicie:

16, 40, 64, 67, 82, 114, 166, 230, 231, 257, 259, 266, 306, 333, 354, 375, 376, 379, 382, 392, 411.

Wypłatę wylosowanych Obligacyj, oraz procentów po dzień ostatni Grudnia r. b. liczyć się winnych, uskutecznia p. Adam Krywult, kasyer Towarzystwa, poczynając od dnia 15 Stycznia 1866.

Kraków dnia 28 Grudnia 1865.

Wincenty Wolff, Prezes.
Kazimierz Henisz, Król kurkowy.
S. Wiśniowski, Sekretarz.

(163-2-3)T

Obwieszczenie.

L. 18.819

Pomimo zawiadomienia na kwitach przez sekwestratorów stronom wydanych zamieszczonego, iż strony jakiekolwiek należytości do rąk sekwestratorów płacące w ciągu dni czternastu po wymianie kwitu przez sekwestratora wydanego na kwit kassowy zgłosić się do sekwestratora mają — strony opłacające należytości do rąk sekwestratorów po kwity kassowe do nich się wcale nie zgłaszają, i w skutek tegoż już obecnie po kilka tysięcy kwitów kassowych w rękach sekwestratorów się znajduje. — Gdy okoliczność ta stać się może powodem wielu zawikłań i sporów między stronami i sekwestratorami, przeto Magistrat widzi się spowodowanym wezwać niniejszém wszystkie strony, które jakiebądź należytości do rąk sekwestratorów opłacały, aby się po wymianie kwitów przez sekwestratorów im wydanych na kwity kassowe najdalej po koniec Marca 1866 r. do tychże sekwestratorów każdego dnia o godzinie 5tej po południu do Biura sekwestratorów w domu pod No. 116 przy ulicy Kanonicznej zgłosiły, gdyż po upływie tego terminu wszystkie kwity kassowe u sekwestratorów obecnie się znajdujące w Archiwum Magistratu złożone zostaną.

Kraków dnia 7 Listopada 1865 r.

(3849-3)

B. Sandig

utrzymujący

Skład Zegarków, wyrobów złotych i srebrnych

w KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, w domu W. Pana Aloizego Schwarza.

Zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, że zaopatrzył sklep swój nowym wyborem

przedmiotów złotych i srebrnych,

i sprzedawać będzie po znacznie zniżonych cenach, a mianowicie poleca zegarki prawdziwe Genewskie złote i srebrne najnowszego fasonu, łańcuszki złote dla mężczyzn i dam, pierścienie, szpilki do szalików, branzoletki w najnowszym guście, broszki, kolczyki i najrozmaitsze wyroby srebrne. (3784-6)

SYROP DIGITALIS

przez ***Labelonye,***

Farmaceutę wyższéj szkoły w Paryżu.

Syrop ten bywa używany już od 30tu lat przez najsłynniejszych lekarzy francuzkich, między którymi wymieniamy tylko profesorów wydziału Paryskiego, panów *Andral, Bouillaud, Fouquier, Marjoli, Rostan,* i t. d., przeciw słabościom sercowym, (anewryzmom, kurczom), przeciw wszelkim rodzajom puchliny wodnéj, astmie, zapaleniu krtani, katarom, kokluszowi, hipertrofijom i t. p,

Każda flaszka Syropu przez Labelonye opatrzona jest kolorową etykietą opieczętowana papierkiem, na którym znajduje się podpis autora.

Główne Składy: w Paryżu: *Labelonye et Comp.*, 19 rue Bourbon, Villeneuve; — w Krakowie p. *Brunon Miczyński* p. *Wiktor Redyk* aptekarz; — we Lwowie p. *Ruker* i p. *Berliner.* (23-2-9)

Sławny Balsam **Vetoryniego.**

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, gośćcem itp. i tak zwanym rwem bolesnym „tic douloureux" dotknięte w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksyę, ból zębów i głowy cudownie odejmuje, w skorbucie zastępuje wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, ztąd dla swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także nieposlednie miejsce, albowiem, używając go w czwartej części z wodą, nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płokania ust z wodą użyty, zęby od psucia, szczególniej tak zwanego pruchnienia, zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

W kurczach żołądka najgwałtowniejszych, w objawach cholery, a nawet cholery i wszelkich gwałtownych rozwolnieniach i wymiotach, z najlepszym skutkiem używa się w następujący sposób: bierze się kawałek cukru zmaczanego w wodzie i daje się 10 do 15 kropli — jeżeli kurcz w 10 minutach nie ustąpi, powtarza się taż sama dosis, przyczem powierzchownie naciera się żołądek czystym balsamem, również części od kurczu zaatakowane.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczany najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flaszeczka Balsamu dla Galicyi i całéj monarchii Austryackiéj kosztuje 1 złr. 50 c. dla Niemiec 1 talar pr., — dla Rosyi, Mołdawii i Wołoszczyzny 1 rub. sr., — dla Anglii 3 szyl., — dla Francyi 4 franki, — dla Turcyi 20 piastrów, — dla Ameryki 1½ dolara,

Skład główny utrzymują:

W Krakowie: pp. *J. Jahn, J. N. Walter* i apteka pod „Barankiem" *Wiktora Redyka* (dawniéj Molędzińskiego), — W Altonie *Priester.* — W Arad *Jan Szarka, Karol Ring i Jan Tedeschi.* — W Baja *Bart. Pollermann* apt. — W Becskerek *Kellner* i *Heydeger* apt. — W Bernie *Schottola Kropatschek.* — W Bilsku *Johany* apt. pod Czarnym Orłem. — W Bukareszcie *Gustaw Graew* i *Dometr Kozma.* — W Czerniowcach *Ignacy Schnürch.* — W Debreczynie *F. Götl* i *Franciszek Borsos.* — W Esseg *S. Deszathy.* — W Fünfkirchen *F. Kunz* apt. — W Gratzu *J. Purgleithner* & *J. Eichler.* — W Grosswardein *Józef Molnar.* — w Gallaczu (Gallatz) *J. A. ikierski,* — w Jassach *Kakonya,* — W Hamburgu *Louis James Mayor* i *Gotthelf Voss.* — W Hermansztadzie *Zöhrer.* — W Jassach *Immervoll.* — w Konstantynopolu *Veliks i Spółka* — W Koszycach *E. Eshwig i* — W Linzu *I. E. Vielguth* i *syn* i *Hofstätter.* — W Lugosz *F. Kronetter.* — We Lwowie: *Adolf Berliner,* (dawniéj *Laneri*), *P. Mikolasch* aptek., *Z. Rucker* (dawniej *Tomanek*) i *Bonifac-Stiller.* — W Miskolcz *J. Beszormanyi.* — W Neusatz *F. Schreiber* i *C. B. Grosysinger.* — W Nowym - Jorku *Berendtsohn.* — W Ołomuńcu *Gehrhauser.* — W Opawie *Adolf Hanke.* — w Odesie *Lemar et Kornstein* — W Pancsovy *H. Graf i B. D. Nikolics* i *Sp.* — W Peszcie *N. Töreck* i *A. Thalmayer* i *Sp.* — W Peterwardein *L. C. Junginger.* — W Pradze *J. Fürst,* apt. pod „Białym Aniołem," *Fragner, F. Fürst, Nentwich,* i *Vszeteczka.* — W Preszburgu *Fr. Heinrici.* — W Rzeszowie *J. Schaitter* i *Sp.* — W Salzburgu *I. Hinterhuber* i *G. Bernhold.* — W Sanoku *J. Jaklitsch.* — W Semlinie *A. D. Joanovics.* — W Szegedynie *Michał* i *Albert Kovacs.* — W Temeswarze *Pecher, Roth, Kraul* i *Beogradaz.* — W Waszyngtonie *Juliusz Lesser.* — W Werschetz pan *Sebastian Herzog.* — W Wiedniu *I. D. Pohlmann* pod „Złotym Jeleniem", i *F. Pleban, J. Weiss,* apteka pod „Murzynem," *F. Neistein* i apteka pod „Królem Węgierskim", — w Zagrzebiu *Mihics.*

Pojedyncze składy mają:

W BAKEY R. Pock, — w BERŁADZIE M. Brettner, — w BERNIE E. Eder, — w BIAŁEJ R. Fijałkowski, — w BILSKU J. Hanke i A. Stanko, — w BÓBRCE Czernik, — w BOCHNI Paweł Niedzielski, — w BOHORODCZANACH Krzywobłocki, — w BORSZCZOWIE Niemczewski — w BOTUSZANACH Frank, — w BRAILE Emil Polaczek, — w BRODACH W. H. Kläber i Gomuliński aptek., — w BRUCK Wittmann apt., — w BRZEŻANACH E. Moerl i Falenhecht apt. — w BRZOSTKU Porfiry Zieniewicz apt., — w BUCZACZU Kodrębski, Kercel i Lewicki — w BUDZIE węgierskiej L. Bukacz, — w BURSZTYNIE Nęcki aptek. — w CIESZYNIE Schröder, — w CILLY Baumbach aptekarz, — w CZORTKOWIE M. Fränkel — w DEMBICY Józef Masłowski aptekarz — w DZIKOWIE Narcyz Giżyński, — w EFFERDING Bendl, — w FOLTICZENI C. Worcel, — w FREJBERGU Kosta i Bochumiński, — w FREISTADZIE p. Schiffner, — w GLINIANACH N. P. Hełm aptekarz, — w GRÓDKU Tomaszewski apt. — w HALL Karol Richter, — w HAMBURGU Gotthelf Voss, Louis Krüger, William et Robertssohn, Solcher, Brenner, — w HUSIATYNIE gal. Felix Michalewicz, — — w IGŁAWIE V. Inderka, — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w JAŚLE W. Pik, — w JAWOROWIE Lachowicz, — w KAŁUSZU Schlessinger aptek. — w KAMIEŃCU-PODOLSKIM D. Petalas apt. — w KENTACH S. Mrozowski, — w KOLBUSZOWIE L. Feresz, — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt. — w KOMARNIE Emperle, — w KOZOWY p. A. Dobrzański apt. w KRAJOWY p. Edward Ludwig, — w KRAKOWCU p. Dobrzański — w KRAKOWIE Stockmar apt. pod „Złotym Słoniem," — W KREMSMÜNSTER W. Koffler, — w KROŚNIE W. L. Chodacki apt.ke, — w KRUMAU J. Amort, — w KRZESZOWICACH Stehlik, — w LEŻAJSKU Maresch apt., — w LIMANOWEJ Haverland, — w LUBACZOWIE Szańkowski aptekarz, — we LWOWIE Ebenberger aptekarz pod „Węgierską Koroną," Torosiewicz apteka pod Cesarzem Rzymskim, Apteka pod „Złotym Słoniem", Dr. Zarzycki apt. Apteka pod „Złotym Lwem", J. Brunn, A. Horn, Kleina Wdowa i Gebhardt, W. Królikowski, Bochnak i A. Bogdanowicz, — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptekarz, — w MARBURGU Bancalari aptekarz, — w MIELCU Satkowski aptekarz — w MOŚCISKACH J. Szalbot aptekarz — w NAROLU Federbusch, — w NYAMTS A. Dylski, — w OŚWIĘCIMIE Władysław Polaszek aptekarz, — w PETTAU Baumeister, — w Pilźnie Edward Kahler i Jarosław Peitner. — w PLOJESZTI R. Schmekan, — w PODEBRAD E. Hellich, — w PRERAU A. Kramar, — w PRZEMYŚLU Bayer i pan Nahlig, aptekarze, i Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH Międlicki apt. — w PRZEWORSKU Feliks Świtalski apt., — w RAWIE Diestel apt., — w RADZIECHOWIE Aleksander Jaśkiewicz apt., — w ROZDOLE Kornberger apt., — w RADOWCACH J. Schnürch, — w ROZWADOWIE Karol Marecki, — w RYMANOWIE E. M. Burskiapt., — w SAMBORZE Riedel i Kriegseisen aptek., — w SĄCZU Kosterkiewiczowa spadkobierczyni, — w SĘDZISZOWIE Jan Kownacki apt., — w SIENIAWIE Edward Mańkowski apt., — w SKAŁACIE Dziembowski apt., — w SKALITZ czes. Otto Szklencka, — w SOBOTCE M. Hruska, — w SOKALU Grott, — w SOKOŁOWIE Danczak apt., — w STANISŁAWOWIE W. Marewski i Stecher apt., — w STEJER J. Stiegler, — w STRUIEMNIU Różycki, — w STRYJU Edward Kornberger apt., — w STRZYŻOWIE Zajączkowski apt., — w SUCZAWIE Botisat, — w TARNOPOLU A. Morawetz i P. I. Zellner, — w TARNOWIE J. Jahn, — w TURCE M. Piątek apt., — w TYŚMIENICY Nęcki apt., — w UNCHOST J. Barcal, — w WADOWICACH Gorecki, — w WELS F. Vielguth, — w WIELICZCE F. J. Wontorek, — w ZALESZCZYKACH J. Kodrębski, — w ZATORZE S. Winnicki apt., — w ZŁOCZOWIE Pettesch apt., i Wolff Korkus, — w ŻMIGRODZIE W. Łagoński, — w ŻÓŁKWI Krzyżanowski apt., — w ŻURAWNIE Postępski aptekarz.

Panowie Przedsiębiorcy, którzyby sobi życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów wyżéj wymienionych. (31-2 9)

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego Towarzystwa Zastawniczego W KRAKOWIE,

przy Rynku głównym N. 34 G. IV,

wydaje

Bilety kasowe procentowe

w kategoryach po złr. 100 — złr. 500 — złr. 1.000.

Bilety takowe wypowiedzialne za dni 10 przynoszą proc. roczny w stosunku 5 od sta-
dto dto „ 30 dto dto dto 5½ „

Nabyte przed godziną 12 południa, procentować się będą od dnia nabycia onych, — zaś w popołudniowéj godzinie nabyte, od następnego dnia powszedniego procent przynosić będą.

Bilety kasowe dają prywatnym sposobność pewnego oprocentowania sobie kapitału często bez pożytku leżącego, dla handlujących i przemysłowców zaś będą prócz tego gotową krótko-terminową rimessą na Wiedeń. (107-5-)T

Praktyczne wynalazki!



Oryginalna Pasta Pompadour. — Słynna Pompadour na dworze Ludwika XV posiadała sekretny sposób, za pomocą którego utrzymać zdołała powaby młodości, to jest świeżą piękność i gładkość skóry aż do późnego wieku. Recepta na ten sposób dostała się później w ręce wyższéj szlacheckiéj familii, któréj piękność płci jeszcze do dziś dnia ogólnie bywa podziwiana. Doktorowi Rix udało się późniéj przyjść w posiadanie tej recepty — trzymanéj dotąd w największym sekrecie, — ażeby ją przystępną uczynić całemu światu. Skuteczność téj nieprzewyższonéj pasty do twarzy wypadła nad wszelkie spodziewanie, jak to dowodzą wielostronne zaświadczenia, które na każde żądanie przejrzane być mogą. — Jedyny środek do prędkiego zgubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, piegów i plam.

Słoik téj wybornéj Pasty, z instrukcyą użycia kosztuje mały 1 złr. 20 c. większy 1 złr. 50 centów.

Pióra z regulatorem do zastósowania dla każdéj ręki i do każdego papieru, tak że tego samego pióra można używać do najpiękniejszego kaligraficznego pisania i do najgrubszego. — 12 sztuk 25 cent.

Angielski lak do skóry do nadania każdéj skórze pierwotnéj gibkości i dolakierowania skóry. — Flaszka mała 25 cent wielka 45.

Politura do mebli salonowych, którą każdy stary przedmiot drewniany może być jak najpiękniéj polituro wany. — Flaszka mała 25 cent wielka 45 cent. — Obydwa te laki powinny być w każdym domu niezbędne.

Uniwersalny proszek do czyszczenia, którym każdy metal: złoto, srebro, brąz, bakfon stal i miedź można jak najpiękniéj wyczyścić i wypolerować. — Pudełko 20 cent.

Amerykańskie patentowane zamki bezpieczne, z weksyrem, zupełnie pewne przeciw włamaniu się. — 1 sztuka 90 cent.

Elektryczne szczoteczki do zębów któremi bez pasty do zębów lub jakich innych proszków, (tylko czystą wodą), można zęby utrzymać czyste, białe, bez odoru i zdrowe. Dla uzyskania znaczniejszego odbytu, ustanowiona cena jednéj szczoteczki tylko na 70 cent.

Paryski kit uniwersalny, nietylko do spajania szkła i porcelany, kamieni, morskiej pianki, drzewa tak silnie, że się w tem samem miejscu nigdy nie rozejdzie, lecz oraz do spajania rozmaitych przedmiotów, np. drzewa z metalami, szkła z porcelaną, tak że oba przedmioty staną się jakby jednem ciałem, — Paczka tego w każdem domu niezbędnego środka, tylko 10 cent.

Najw. patentowana trucizna do gubienia wszelkich myszy, szczurów i kretów. Sprzedaż z gwarancyą Wielka puszka blaszana 1 złr. w. a.

Najlepszym środkiem do utrzymania świeżości włosów i do farbowania włosów jasnych lub siwych na ciemno, jest **olejek orzechowy**; wszelkie chemiczne preparata są szkodliwe. Pozwalam sobie przeto oznajmić niniejszem szanownéj publiczności że utrzymuje oofity skład niefałszowanego świeżego *olejku orzechowego* podwójnie rafinowanego. — Flakon mały 25 c. wielki 45 c.

Radykalny środek do zgubienia nagniotków, bez śladu najdaléj w 8miu dniach. Ten nowo wynaleziony środek przewyższa wszystkie dotąd znane i sprzedaje się za gwarancyą, — Pudełko z instrukcyą użycia 45 centów.

Ces. król. uprzywilej. **Eter tłusty Saponin** gubi w kilku sekundach wszelkie plamy na każdym gatunku materyi bez wyjątku. Nowy ten preparat przewyższa swą skutecznością wszelkie podobne wyroby, gdyż nie zmienia najdelikatniejszych kolorów, wysycha natychmiast i nie pozostawia odoru. — Flakon z instrukcyą użycia 40 cent.

Prawdziwe przeźroczyste Mydło glycerynowe z najprzyjemniejszym zapachem — 1 sztuka średnia 15 cent. wielka isztuka 25 centów; słoik *prawdziwéj pomady do włosów z tłuszczu grzebieniowego* 30 cent. *prawdziwego fiksator z tłuszczu grzebieniowego* laseczka po 30 c. Również inne perfumy i artykuły toaletowe z kraju i za granicy w największym doborze.

Wyłączna sprzedaż powyższych przedmiotów w podpisanym składzie. — Komisa wszelkiego rodzaju przyjmują i uskuteczniają się jak naspieszniéj i najtaniéj.

***A, Friedmann* w Wiedniu,** Operngasse 6 neben Drehers Bierhalle und Praterstrasse 26

(3722-6)T

Ważne ogłoszenie!

(100—3)

Piekarnia Konkurencyi pszenno-żytniego chleba w Krakowie!

Podaje do wiadomości Szanownéj Publiczności Miasta Krakowa i Jego Okręgu, że

z dniem 8 Stycznia 1866 r.

począwszy będzie wypiekany

Chléb żytnio-pszenny

w piekarni Nr. 219/323 Ulica Szewska na rogu od plantacyj, po cenie dotąd niepraktykowanéj, albowiem za jeden nowy kr. w. a. 8 łutów wagi wiedeńskiéj chleba dobrze upieczonego ogniem z drzewa a nie z węgli kamiennych. Tak tania sprzedaż chleba powinna pobudzić konsumentów do największego zakupna takowego, gdyż od wielkiéj ilości sprzedaży zależeć będzie i taniość. Chléb ten będzie wypiekany stósownie do żądań kupujących, to jest, może być zamówiony bochenek chleba do funtów 12. Jednak dla wygody codziennie chleba potrzebujących, a szczególnie klasy ubogiéj, będą następujące ceny bochenków chleba stałe: 2, 4, 8, 12, 24 i 36 n. kr. Nikt drożéj ani taniéj chleba płacić nie będzie, czy ten coby najwięcéj kupił, czy ten, co tylko za 2 centy kupi. Waga chleba będzie się zmieniać co miesiąc, stósownie do cen targowych. Jednak z początkiem każdego miesiąca ogłoszona cena do końca takowego dotrzymaną będzie, chociażby ceny mąki i zboża zdrożały. Franciszek Henisz

TOWARZYSTWO Amerykańskich Maszyn do szycia,

(pod firmą: ***Goodwin et Comp.***)

nadwornych liwerantów Ich Mości Cesarzowéj Francuskiéj i Królowéj Hiszpańskiéj,

poleca swój Skład szczególnie zbudowanych i trwałych Maszyn do szycia następujących systemów:

System: **Wheeler & Wilson**, do szycia białego;
„ **Howe,** dla szewców, krawców itp.
„ **Howe-Cylinder,** do obszywania wszelkiego rodzaju;
„ **Singer,** do robót cięższych;
„ **Grover & Baker,** do podwójnego stębnowania i do szycia wszelkich robót;
„ **Grover & Baker,** z podwójnym sztychem łańcuszkowym, znany ze swéj wielkiéj rozmaitości; oraz
Maszynę „Sloat Elliptic" do szycia białego;
Maszynę „Doppel-Action," robiącą w rozmaitych kierunkach; nakoniec
Maszynę „Florenz" do szycia rozmaitych robót, których skład utrzymuje

Biedermann & Overhoff

w Wiedniu, Opernring, Nro 9 Haupt Agentur für Oesterreich.

(3720 6-12)T

Obwieszczenie.

L. 143

Kasa Oszczędności miasta Rzeszowa podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, iż, począwszy od 1go Stycznia 1866 płacić będzie od wszystkich wkładek tak nowych jak dawniejszych prowizyi 5 od sta, a strony nie potrzebują zgłaszać się do Kasy z dawniejszemi książeczkami dla zanotowania wyższej prowizyi.

Z Dyrekcyi Kassy Oszczędności miasta Rzeszowa. (116-1 3)

Rzeszów dnia 16 Grudnia 1865.

Edward Praschill. *Dr. Rybicki.*

Obwieszczenie.

Magistrat jako też i Rada miejska przejęci prawdziwą wdzięcznością i wysokiem poważaniem udzielili Jaśnie Wielmożnemu Panu *Paulinowi Kosińskiemu,* kawalerowi orderu Korony żelaznéj, ck. Radzcy namiestniczemu i Staroście obwodu Nowo-Sandeckiego, prawo honorowego obywatela miasta Nowego Sącza. (117-1-3)

Młody i staranny kupiec

w Wrocławiu, który już był na własną rękę urządzony, posiada dokładne wiadomości miejscowe i może okazać jak najlepsze polecenia, życzy sobie przyjąć **Ajencyę na Wrocław i Szląsk pruski.**

O Oferty uprasza się franco pod adresem: *„Nr. 32 Jenke et Sarnighausen, Annoncen Bureau* w Wrocławiu." (115)

Kamienica

przy ulicy Gołębiéj niżnéj, pod Nr. 183, jest z wolnéj ręki do **sprzedania.** (58-1-3)T

Wiadomość u właścicielki tamże.

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych,

Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable,* gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzi materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach p.p. Chrościckiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (19-10)T

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Lekarze zgadzają się dziś powszechnie że specyfik ten jest najdzielniejszym środkiem na *słabości piersiowe, suchoty i inne cierpienia płuc i naczyń oddechowych.*

Przyjemnego smaku i bynajmniéj nieszkodliwy, skutkuje wybornie tak u *dorosłych osób jak i u dzieci w najuporczywszym kaszlu, katarze, grypie, kokluszu i rozdrażnieniu piersi.* (5-9-)T

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera;* w Warszawie w składzie materyłów aptecznych p. *Galle-go.*

Do dzisiejszego nnmeru dołącza się wezwanie do przedpłaty na „Przyjaciela Dzieci" we Lwowie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 stycz.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	115	112
„ nowe obr. „	123	120
Listy zast. pol. bez k.	85	83
Banknoty pol. 100 złr.	496	486
Ruble ros. za 100 rsr.	137	134
Talary prs. za 100 złr.	96½	95½
Bankn. prus. 150 tal	157	154
Srebro nowe austr. .	105½	104½
Dukat ważny. . . .	5 3	4 93
Napoleon d'or . . .	8 50	8 35
Półimperyały rosyjs	8 70	8 55
Listy galic. nowe z k.	67 75	66 75
„ „ stare „	71 —	70 —
Oblig. indem. „	69 50	68 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	180	177

Wiedeń 13 st. (t.)	złr. cent
5% Metaliki	62 85
5% Pożyczka narod.	66 75
Akcye banku wied.	767 —
„ „ kred.	153 60
Losy 5% z r. 1860 .	84 25
S ro	104 75
Lo dyn 10 fnt. szter.	104 45
Dukat pojedynczy.	5 1

Wiedeń 13 styc.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	59 10	59 —
„ Pożyczka narod.	66 85	66 65
„ Metaliki na m. k.	62 85	62 75
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 —
„ „ „ czeskie	83 50	82 50
„ „ „ węgiers.	70 25	69 75
„ „ „ chor. ib.	71 —	70 —
„ „ „ galicyjs.	68 25	67 75
„ „ „ bukow.	66 80	66 40
„ „ „ siedmgr.	64 —	63 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 90	87 90
4% Galicyjskie. . .	67 50	66 75
5½% Węgiersk. los.	76 —	75 50
5% Boden Cr. austr.	91 —	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	139 25	138 75
„ „ „ 1854	78 50	77 75
„ „ „ 1860	84 30	84 20
„ „ „ 1864	77 60	77 50
„ Como-Rente	16 50	16 —
„ Kredytowe	114 10	113 90
„ tryest na 4½%	109 50	108 50
„ żegl. par. na D.	77 50	77 —
„ ks. Esterhaz.	85 —	80 —
„ Księcia Salm.	28 50	28 —
„ „ Palfy .	23 —	22 50

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		24 —	23 50
„ hr. St. Genois .		24 -	23 50
„ miasta Budy . .		23 —	22 50
„ ks. Windischgr.		16 —	15 50
„ hr. Waldstein .		19 —	18 50
„ hr. Keglevich .		12 50	12 —
„ Rudolfa . . .		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		768	766 —
Zakładu kredytowego		153 70	153 50
Żeglugi par. na Dunaju		447 —	445 —
Kolei półn. Ferdynan.		1578	1575
„ rządowej fr.-a .		173 20	173 —
„ zachodniej c. El.		123 50	122 50
„ Pardubickiej .		111 25	110 75
„ Południowej .		179 —	178 —
„ Galicyjskiej . .		177 60	177 40
Czerniowiec. zwpł. 50%		54 50	53 50
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	88 25	88 —
Augsg. 100 zł nr.	4	88 40	88 30
Berlin 100 tal. .	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	88 40	88 25
Hamb. 100 mark.	4½	78 40	78 20
Londyn 100 fun.	4	104 75	104 45
Paryż 100 frank.	3	41 75	41 70

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . .	—	—
„ pół korony .	—	
„ dukaty na wagę	5 2	5 1
„ „ obrączk.	5 2	5 1
Złoto al marco . .	4 99	4 97
Napoleondory . . .	8 44	8 43
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 85	8 80
Luidory (niemieckie)	8 60	8 55
Suwereny angielskie	10 60	10 55
Imperyały rosyjskie	8 67	8 65
Srebro	105 —	104 75
„ kupony . .	105 15	105 —
Talary związkowe .	1 58	1 57½
Pruskie bilety kas. .	1 56¼	1 56
Lwów 11 styczn.		
Dukat	5 4	4 98
Półimperyał rosyjski	8 68	8 58
Rubel srebr. rosyjsk	1 65	1 63
Talar pruski	1 58	1 55
Listy gal. b: kup. w. a	67 50	66 83
„ „ „ m. k.	70 90	70 14
Obligi indem b kup.	68 45	67 83
Akc. kol. gal. b kup	180 83	177 83

Warsz. 12 stycz	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 27
Obligi skarbowe „	82 87	—
„ kupon. „	—	1 13⅓
Listy zast III okr. „	12 52	12 47
„ kupon „	—	— 3⅓
Listy likwidacyjne .	—	80 —
„ kupon „	—	— 46⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	76 50	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	67 75	—
5% Pożyczka loteryjna	113 25	112 75
Wrocł. 13 stycz.		
Banknoty austryac. .	96⅝	96⅛
Polskie bilety bank. .	78 7/12	78 1/12
„ Listy zastaw.	—	64¾
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Paryż 13 styczn.		
Renta 3% . .	68 50	
Londyn 13 stycz.		
Konsole . .	87¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*